

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI****NR 253****15 XI 2010 R.****NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.****PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org) lub [polpatriot.com](http://polpatriot.com)****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!,**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze dzielimy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)**

W numerze: 1) Eutanazja tylnymi drzwiami; 2) W ogródku zbójckiej demokracji; 3) Dorzynanie watahy; 4) Ekolodzy; 5) Wojciech Korfanty i niepodległość; 6) W rocznicę nocy listopadowej; 7) Bez strachu – III; 8) Słowiańskie niewolnice w rękach żydowskich panów; 9) Wywiad z byłym szwajcarskim bankierem – II; 10) Polecane książki;

**O lekarskiej „resuscytacji” i związkach z eutanazją****EUTANAZJA TYLNYMI DRZWIAMI**

**[polemika nie uwzględniona w piśmie fachowym {? Md} „Medycyna po Dyplomie”. Czy z czasopisma szkoleniowego lekarzy zmienia się ono w czasopismo reklamowe przemysłu farmaceutycznego?]**

Dr Jerzy Jaśkowski

**Czy wykonywanie „skazanej z góry na niepowodzenie” resuscytacji krążeniowo-oddechowej jest zawsze niewłaściwe?**

Robert D. Trung Childrens Hospital z Boston USA. W dziale Medycyny po Dyplomie koordynowanym przez **prof. dr hab. med. Tomasz Pasierskiego** sierpień 2010, vol19 nr [8]173 str 94-95.

Ostatnio coraz więcej ukazuje się w piśmiennictwie medycznych prac odnośnie rzekomych odstępstw od narzuconych lekarzom procedur zarówno w aspekcie etycznym jak i ekonomicznym. Konkluzja jest zawsze jednakowa, czy nam - oczywiście jako społeczeństwu a nie autorom? - to się opłaca.

Jedną z takich prac jest cytowana powyżej. Trudno w naszej cywilizacji łacińskiej, zgodzić się z takim podejściem do problemu i chorego. Już sam tytuł jest kontrowersyjny. Co to bowiem znaczy, cyt: *”Z góry skazanej na niepowodzenie”*. Tego rodzaju sformułowanie świadczy o istnieniu nadczłowieka, który już z góry wszystko wie. Niestety ten pogląd, to dobre mniemanie o sobie jest z punktu widzenia medycznego patologia, tak przynajmniej twierdził na wykładach prof. Bilikiewicz [dla młodszych kolegów wyjaśnienie, jeden z najlepszych psychiatrów powojennych w Polsce]. To czy jesteśmy w stanie określić rezultat **reanimacji** zależy od wielu czynników takich jak nasza wiedza teoretyczna, doświadczenie praktyczne zdobyte w ciężkiej pracy dyżurowej przez wiele, wiele lat, permanentne zmęczenie itp. Zupełnie inaczej podchodzi do **resuscytacji** lekarz z 10-letnim stażem na internie, lekarz nawet z 20-letnim stażem na dermatologii i z tym samym 10-letnim stażem na chirurgii. Tak więc z góry to niestety nic przesądzać nie można. Gdybyśmy wszystko z góry znali to po pierwsze nasze życie byłoby bardzo nieciekawe, a po drugie **po co się uczyć i zdobywać doświadczenie jak wszystko jest z góry wiadome?** Jedną z sekt religijnych, czy jak kto woli filozofii opiera się na teorii determinacji życia.

Zdobywałem wiedzę jeszcze w okresie kiedy anestezjologia nie była odrębną specjalizacją i chirurg musiał prowadzić znieczulenie. Mam więc “trochę” doświadczenia w prowadzeniu resuscytacji zarówno zdobytego w czasie dyżurów “pogotowiarskich” jak i na oddziale. Zupełnie więc nie akceptuję toku myślenia i wynurzeń lekarza z USA. Wręcz twierdzę, że jego sposób myślenia jest typowym dla tzw. przemysłu oświecenia gdzie rzekomo rozum miał decydować o wszystkim.

**Takie myślenie, np. w Holandii doprowadza do ok 15 zgonów dziennie, na życzenie... A ludzie starsi boją się udawać do szpitali państwowych i protestanckich, natomiast katolickie są przepelnione.**

Nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniami takimi jak cyt: *“w niektórych sytuacjach doświadczeni lekarze mogą być pewni, że próby podejmowania resuscytacji będą nieskuteczne”*. Pamiętam wiele sytuacji, gdzie starszy lekarz prowadzący dyżur odstępował od prowadzenia czynności, **ale młodzi nie chcieli się poddawać i reanimacja została zakończona sukcesem.**

Pamiętam pielęgniarkę z wypadku samochodowego pod Elblągiem, którą przywieziono w stanie beznadziejnym, dwukrotnie reanimowana, 3 miesiące śpiączki i po 2 latach wróciła do zawodu.

Tak więc właśnie upór i niestosowanie zasady - „już wszystko wiem”, pozwalało na utrzymanie życia.

Co to znaczy cyt.: **„W takich przypadkach szpitale powinny przyjąć strategię postępowania, która umożliwi lekarzom odmówienie podejmowania resuscytacji krążeniowo-oddechowej pomimo nalegań rodziny”**.

Jest to zupełne pomieszanie z poplątaniem. Po pierwsze co to znaczy przyjęcie strategii? Już dzisiaj po 20 latach od przemian politycznych mamy procedury a nie pacjenta. Lekarze muszą się dostosować do wymyślonych przez urzędników procedur - a nie do swojej wiedzy. Wiadomo powszechnie, że lekarz to nie tylko rzemiosło, czyli powtarzanie wielokrotnie tych samych czynności ale i tworzenie i wprowadzanie nowych metod i sposobów leczenia. Wiadomo nawet licealistom, że człowiek człowiekowi nie jest równy i statystyki bezpośrednio w życiu nie da się zastosować. Gdyby tak było, to studia medyczne trwałyby tak jak na politechnice 4-5 lat i **szlus**. W medycynie nauka trwa do końca życia.

O tym oczywiście urzędnicy, także z dyplomami lekarzy zapominają, stwarzając procedury. Znam te sprawy od podszewki i wiem jakie czynniki pozamerytoryczne wpływają na taką czy inną procedurę. Przypomnę sprawę zakupu szczepionki koreańskiej [**Euwax na WZW, celowo piszę - “na” spowodowanie choroby, ponieważ notowano nawet zgony**] związanej z wyjazdem ministra zdrowia w 1996 roku do Korei. **Lekarze zostali zmuszeni do jej stosowania a skutki ponosiły rodziny.** Innym przykładem bezmyślności procedur była tzw. najpierw **ptasia a potem świńska grypa**. Celowo zmieniło **WHO, a więc urzędnicy, definicję pandemii aby prowadzić system przymusu i nacisku na poszczególne kraje w zakupie szczepionki.** Jak się oblicza wydano na te zakupy **kilkaset miliardów euro**. Zakładając tylko 30% na prowizje, jakie to sumy zostały wyciągnięte z budżetu zdrowia do prywatnych kieszeni? Nawet w Polsce na rzekomą walkę z ptasią grypą, wydano ponad 50 milionów złotych a więc prawie 75% tego co NFZ wydaje na walkę z nowotworami w województwie pomorskim [**a powinno wydać 20 miliardów ale to inny temat tzw. cichej eutanazji**]

Podaję te przykłady aby uzmysłowić jak wielka jest różnica pomiędzy postępowaniem urzędów i wymyślanymi przez nich procedurami a życiem. Na całe szczęście lekarz po to jest [*i był*] szkolony aby walczyć o życie. Nawet w czasach komunistycznych lekarz był wolnym zawodem, muszącym postępować zgodnie z sumieniem [*choć komuniści nie wierzyli w Boga*]. Obecnie podobno wierzyć już można, ale decydujący głos ma nie sumienie i doświadczenie lekarza - a przepis, który najczęściej ustalany jest ponad tymi, którzy tą dziedziną się parają czyli - gronem lekarskim.

Nie mogę zupełnie się zgodzić ze stwierdzeniem: **„Po może 15 minutach poprosiłem personel o zakończenie resuscytacji...”**. Dla mnie jest to nie do pomyślenia aby 15 min. miało być czasem, który jeszcze może poświęcić choremu. Mnie uczono, że w młodym wieku choremu to i 1-2 godziny warto poświęcić, ponieważ jak mówili starzy praktycy czasami się udaje... a tutaj po 15 minutach, doskonale opłacany pracownik, stwierdza, że mu się nie opłaca!

Jest to niedopuszczalne stwierdzenie. Zastanawiającym jest powód pójścia tego człowieka na medycynę, czy tylko z zysku? Jeszcze w dawnych czasach mówiło się, że to powołanie. Powołanie, które można zdobyć pod doświadczonego i mądrego okiem przewodnika nauczyciela. Jak widać w USA jest to niemożliwe, skoro takie opisy znajdują się w publikacjach medycznych.

Kolejny cytat: *„Jedna z pielęgniarek powiedziała mi później, że była tak wstrząśnięta, że z trudem powstrzymała wymioty”*.

Nie znajduję słów aby do tego się ustosunkować. Akcja reanimacyjna prowadzona przez profesjonalny zespół jest tak składowa i szybka, że nikt nie ma czasu na myślenie uboczne. Jeżeli ktoś jest „wstrząśnięty” to znaczy, że albo go tam być nie powinno. Zdradza tym samym swoje

nieprzygotowanie do zawodu, brak specjalizacji, lub było za dużo niepotrzebnych ludzi. Świadczy to o braku organizacji w szpitalu albo nie była to reanimacja tylko pokazówka dla rodziny obserwującej akcję.

Wszystko to nie najlepiej świadczy o profesjonalizmie szpitala, widocznie tak spacyfikowanego przez urzędników, że nikogo już nie interesuje pacjent tylko procedury.

O takim podejściu świadczy następny akapit tej publikacji cyt: **“czy racjonalne jest odciąganie najstarszych i najbardziej doświadczonych lekarzy szpitala od ich obowiązków aby angażować ich w udawaną procedurę potencjalnie narażając innych”**.

Przyznacie PT Koledzy, że takie sformułowanie jest karygodne. A co oni tam robią w tym szpitalu? Przecież jest to ich psim obowiązkiem... [z góry wyjaśniam ponieważ obecnie nie uczą frazeologii: Edupedia - psi obowiązek (Słownik frazeologiczny): trudne zadanie, które trzeba bezwzględnie wykonać: Psim obowiązkiem każdego kierownika wycieczki jest przygotowanie właściwego planu i trasy zwiedzania [www.edupedia.pl/.../476053\\_slownik\\_frazeologicznypsi\\_obowiazek.html](http://www.edupedia.pl/.../476053_slownik_frazeologicznypsi_obowiazek.html)

**Niesienie pomocy.** - Resuscytacja należy do takich zabiegów bez wątpienia. Jeżeli wyodrębnienie jednego czy dwu lekarzy do reanimacji zakłóca działanie szpitala to znaczy, że znowu urzędnicy pokpili sprawę. Dlaczego lekarz ma za to płacić?

Pamiętam wszystkie swoje reanimacje i każda odbiła się na psychice. Człowiek pokorniej coraz bardziej. Ale to nie znaczy, że po przeprowadzeniu ich [kilkudziesięciu] następnej mam nie prowadzić.

Zupełnie nie rozumiem twierdzenia - **“resuscytacja dla dobra rodziny”**. To znaczy Pan doktor na wszelki wypadek ubezpiecza się, rodzina widziała - robiłem co mogłem. Zawsze mnie uczono, że **resuscytacja jest dla dobra chorego**. To jemu mam **“przywrócić”** życie. Reszta w tej chwili się zupełnie nie liczy. Wręcz niewskazana jest obecność osób trzecich w czasie zabiegu, ponieważ może powodować właśnie rozproszenie uwagi zespołu i niedopatrzenie czegoś. Zespół resuscytacyjny ma się zajmować przeprowadzaną akcją - a nie tym co w danej chwili myśli o nim rodzina czy ktokolwiek inny. A więc zupełnie nie powinien się przejmować **“rodziną”** a robić to co dobre dla chorego. Dla osób nieobeznanych pewne zabiegi mogą się wydawać brutalne ale one są skuteczne, i muszą być stosowane.

Zupełnie niedopuszczalne jest twierdzenie cyt.: **„Niekiedy nie należy wykonywać nieprzynoszącej korzyści resuscytacji, która spowoduje znaczne cierpienie”**. - Jest to pomieszanie z poplątaniem. O jakich cierpieniach autor mówi. Jeżeli chory jest w stanie śmierci klinicznej i resuscytacja jest nieskuteczna, to kto ma niby cierpieć? Przecież czucie bólu i jego pamięć zależy od świadomości a tej po śmierci już nie ma.

O tym, że nie można zakładać z góry nieskuteczności reanimacji już pisałem, ale co PT Autor rozumie przez sformułowanie: **“nieprzynoszącą korzyści”**? - Komu? Szpitalowi? rodzinie?

Przecież w całej reanimacji w ogóle o to nie chodzi, **ma żyć** a moim obowiązkiem jest postarać się, o ile to możliwe, zapewnić to. O tym, że autor ma na myśli korzyści finansowe świadczy następne zdanie, cyt: **“Nie powinno się angażować pracowników szpitala w prowadzenie nieprzynoszącej korzyści opieki medycznej, jeśli istnieje realne zagrożenie dla zdrowia innych pacjentów”**.

- I znowu autor myli pojęcia. Po pierwsze w swojej 40-letniej praktyce nie miałem sytuacji, aby dwóch chorych jednocześnie potrzeba było reanimować. Po drugie - na ogół na dyżurze **“przyjęciowym”** jest kilku lekarzy więc podział zadań jest możliwy. Po trzecie, jeżeli lekarza zabrakło tak jak to się ostatnio stało z radiologiem w Warszawie, to jest to wina urzędników a nie lekarzy. Czyli dokładnie stało się to o czym od samego początku mówię.

I najważniejsze zagadnienie - **nauka**. Zawód lekarza jest zawodem powstającym na konfrontacji teorii z praktyką. Innymi słowy praktyka jest niezbędna w opanowaniu zawodu lekarza, natomiast postępowanie zakładające z góry że coś się nie powiedzie wyklucza możliwość takiej konfrontacji. Czyli teoretyk po studiach, nie ma żadnej możliwości sprawdzenia w praktyce, czy przekazane mu zasady postępowania medycznego, się sprawdzają i w jakich warunkach. Innymi słowy - z góry skazuje się go na lekarza drugiej kategorii. W tej sytuacji ma on dwa wyjścia, pierwsze uczyć się samemu i być wciąż pod pręgierzem ‘prokuratury’ lub stać się urzędnikiem postępującym w myśl odgórných dyrektyw. W jednym i drugim przypadku społeczeństwo - czyli chorzy na tym tracą. Ten pierwszy osobnik, straci masę czasu aby wyrobić w sobie odpowiednią wiarę co można i jak to robić należy, ten drugi osobnik - nigdy nie nauczy się walczyć o życie chorego.

W tej sytuacji wystarczy kilkanaście roczników aby spadł poziom edukacji, co obserwuje się w niektórych rejonach. Który z lekarzy internistów umie np. wykonać tracheostomię? a dermatolodzy czy psychiatrzy?

A co się stanie jeżeli dany lekarz, po jednej czy drugiej reanimacji się załamie i nawet w sytuacji w której może pomóc znajdzie wytłumaczenie, że *nie było warto?*

**Reasumując:** zdziwienie budzi przedrukowywanie takich artykułów w **Medycynie po Dyplomie**. Miesięcznik generalnie zrezygnował, nawet w wersji elektronicznej, z możliwości komentarzy do artykułów. Zginęła rubryka listy do Redakcji. Natomiast zaśmiecany jest publikacjami co najmniej wątpliwej jakości [*nie licząc reklam*] czyli z *czasopisma szkoleniowego lekarzy - zmienia się w czasopismo reklamowe przemysłu farmaceutycznego*. **Na przesłane uwagi nie odpowiedział.**

Dr Jerzy Jaśkowski

[http://dakowski.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=2420&Itemid=53](http://dakowski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=2420&Itemid=53)

## W OGRÓDKU ZBÓJECKIEJ DEMOKRACJI

Kiedy rano otwieram zaspane oko, pierwszym problemem który mnie dopada, jest pytanie, jaki „granat” został wrzucony do medialnego ogródka, po to by cały dzień można było „bić pianę”, skutecznie odwracając uwagę Polaków od problemów znacznie istotniejszych, niż czasowe przeniesienie gabinetu Tuska z RM do Sejmu. No bo jeśli to byłoby na stałe, może miałyby jakieś znaczenie ale czasowo? A jak nie przenosiny to „odgrzebuje” się sprawę Olewnika, katastrofy smoleńskiej (której „dramatyzm” przerósł dramat katyński sprzed 70 lat) czy podsłuchów dziennikarzy. Czasem Opatrzność wyręcza stymulatorów zainteresowania publicznego i „podrzuci” jakiś wypadek drogowy, lotniczy, powódź lub lawinę (najlepiej z dużą ilością ofiar), którymi to można całą dobę albo i dwie „maglować”, zadreczając rodziny ofiar i odbiorców.

Ale taki wypadek to gratka dla polityków aby ukazać się w okienku telewizyjnym. Ot, dzisiaj zdarzył się wypadek w miejscowości Nowe Miasto nad Pilicą - 18 ofiar śmiertelnych na miejscu. Na miejsce wypadku natychmiast wyruszyła kawalkada funkcjonariuszy, Minister Spraw Wewnętrznych, Wojewoda Mazowiecki, Komendant Główny i Wojewódzki Policji, w stan gotowości postawiono Ministra Zdrowia. Cały czas gnębi mnie pytanie, po co oni tam jadą (a żeby była jasność - na nasz koszt)? Pilnować strażaków czy policjantów usuwających skutki wypadku? A może te rządowe „sępy zlatują się” by reanimować martwe ofiary wypadku? O nie, one zlatują się aby pożywić się „padliną”, cudzym nieszczęściem. Zlatują się, by na cudzej tragedii uzyskać czas antenowy w TV. Właśnie widziałem Wojewodę Mazowieckiego gędzącego do kamery. Politycy zamiast doskonalić prawo, aby nie doszło ponownie do takich dramatów, pozuja ale tylko na wielce zainteresowanych. Ale to inny temat.

Środki masowego przekazu, ustawione jako „strażnik demokracji”, skutecznie tą demokrację wyniszczają. Kiedyś sławne „liberum veto”, jak to mówiono „*wolne słowo - wolność zabezpieczające*”, doprowadziło do zguby demokrację I Rzeczypospolitej. Swobody dziennikarskie zagwarantowane ustawą, są nadużywane do celów sprzecznych z deklarowanymi intencjami ustawodawcy (służba społeczeństwu). Dziennikarze a z nimi i media, oddali się na służbę opcji politycznych dla swoich korzyści, wmawiając nam bałamutnie, jakoby ich korzyści były tożsame z naszymi. Media utraciły już swoją pierwotną funkcję informacyjną a stały się generatorem sensacji, absorbujących uwagę społeczeństwa. Miejsce rzetelnej i obiektywnej informacji zajęły reklamy nieogolonych facetów, filmy propagujące zbrodnię i przemoc oraz propaganda a właściwie indoktrynacja, nacelowana na dewastację tradycyjnej moralności katolickiej i patriotyzmu polskiego. Słowo niezależne, niezgodne z opcją publikatora, nie jest w stanie zaistnieć w zmonopolizowanym świecie mediów.

Kiedy już żadne bulwersujące społeczeństwo wydarzenie nie zaistnieje, media odgrzewają dawniejsze tematy. Ostatnio wydarzył się dzień bez sensacji więc dyżurna Gazeta Wyborcza, „rzuciła” na stół tzw. problem podsłuchiwanie dziennikarzy (nie tylko z GW) przez ABW czy CBA. Sprawa prawie już „przyschła”, bowiem prokuratura umorzyła dochodzenie w tej materii ale przy okazji wydało się że dziennikarze GW, nie odróżniają sprawdzania bilingów od podsłuchów. No i wielkie „aj waj” i szmer wśród dziennikarskiej gawiedzi podniósł się, „*kto miał czelność żądać bilingów „świętej” Moniki Olejnik?*”. Obywateli można podsłuchiwać ale dziennikarzy - nie, bo „ucierpi demokracja”, tymczasem ona cierpi z powodu braku kontroli nad dziennikarzami.

Niektórzy twierdzą że nasza demokracja może być nazwana „demokracją medialną”, bowiem media decydują, kto ma być wybrany lub wyznaczony na określoną funkcję państwową. Oczywiście media

„same z siebie” o tym nie decydują, po prostu otrzymują wytyczne, oczywiście mocno poparte „argumentami”, kogo wywindować na piedestał a kogo stamtąd strącić.

Niedawno prezes PiS - J. Kaczyński, ogłosił był iż „demokracja w Polsce jest zagrożona”. Oczywiście, zagrożenie to widzi po swojemu. Jeśli rządzi on - demokracja jest jeśli rządzi inni, to demokracja jest zagrożona. Ale warto zastanowić się czy u nas jest faktycznie demokracja (władza ludu) czy tylko jej falsyfikat. Ale czy taka czy inna, to Kaczyński walnie się przysłużył do ufundowania Polakom demokracji której nie ma lub takiej, której demokratyczne mechanizmy są w stanie zagrożenia.

Otóż, narzędzia którymi posługują się rządzący z PO i PSL są „ufarbowane” na narzędzia demokratyczne ale czy Polak czuje się jak w kraju demokratycznym? Ja np. - nie czuję się jakobym miał moc przysługującą mi z racji demokracji. Powiedziałbym, że w Polsce panuje specyficzny ustrój uparcie nazywany demokracją a jeśli już demokracja to tkwimy w okowach DEMOKRACJI ZBÓJECKIEJ. Demokracja zbójcka wg moich kryteriów to taki ustrój w którym nie da się ekipy złe rządzącej, „wykopać” instrumentami demokratycznymi. I drugim wyróżnikiem tej pokracznej demokracji, jest totalna bezkarność funkcjonariuszy państwa, za najbardziej nieprzyzwoite czyny, popełnione na szkodę naszego Państwa (tak jak to mamy nieszczęście doświadczać w Polsce obecnie). Ekipa rządząca ma narzędzia prawne, techniczne, finansowe oraz naukowe metody ogłupiania wyborców, nie rozeznających się w meandrach politycznych sztuczek i gotowych do bezgranicznego zawierzenia samemu Lucyferowi.

Jednak od czasu do czasu, czy to dla zyskania poklasku gawiedzi, czy w chwilach etycznego przebudzenia, pojawia się jakiś polityk lub osoba publiczna, która dopatruje się w niemiłościwie panującej nam demokracji zbójckiej, określonych wad.

Ostatnio wyskok tego typu, miał niejaki poseł PO Palikot. Jako człowieka mającego, stać go było na zorganizowanie w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury, kongresu „Nowoczesna Polska”, mającego być inauguracją ruchu społecznego a w przyszłości partii politycznej. Zebrało się ze 3 tysiące „znakomitości” prosto z „polskiego rynsztoka”. Chciałoby się zawołać „wszystkie męty i hołota, łączcie do Palikota”. Kogo tam nie było, bo i pojawili się parlamentarzyści Kalisz (SLD) i Kutz (PO) i Celiński UW/SLD a także Magdalena Środa, Manuela Gretkowska, Kora Jackowska i inna „szwal”. Zabrakło mi tylko kilku gekonów polskiej polityki, takich jak Bartoszewski, Niesiołowski, Brudziński czy Wenderlich. Ach! przepraszam, nie wszyscy muszą wiedzieć co to jest **gekon**. Żeby nie męczyć lingwistycznym opisem, załączam **zdjęcie**:



Po to aby pomysł chwycił, trzeba było zagrać „pod publiczke”, czyli przypodobać się mówieniem o tym, czego w sposób oczywisty oczekują Polacy. No więc Palikot drze się (za pomocą TV) na całą Polskę „...nie jest tak, jak chcemy, nie jest tak, jak byśmy pragnęli, jak marzymy ... nie jest ono odczuciem jednego człowieka... Jest ono odczuciem dosyć masowym, każdego Polaka...”. I do tego miejsca, możemy zakrzyknąć „vivat Palikot”. Ale dalej już jest różnie. Z jego postulatów obwieszczonych „urbi et orbi”, mających stanowić fundament porządku publicznego, przeciwnego istniejącemu, część jest zasadnych, część nieistotnych a część nie do przyjęcia -

przez „starszych i mądrzejszych”. Te ostatnie miałyby zostać przemycone, jako mydło za wprowadzenie postulatów słusznych na zasadzie „Panu Bogu świeczka a diabłu ogarek” (gdzie Panem Bogiem byłaby aberracja, zaś diabłem Polacy).

I tak, ani myślę akceptować aborcji na życzenie, darmowych środków antykoncepcyjnych, małżeństw homoseksualnych i wściekłego antyklerykalizmu, skierowanego jedynie przeciw duchownym katolickim. Natomiast część jego postulatów, byłaby pożądana dla dobra państwa i obywateli. Szkoda tylko że tak późno ktoś o nie się upomina, choć jak sądzę bezskutecznie, bowiem prezydent Komorowski wezwał na swych doradców (oby tylko na łaskawy chleb) „towarzyszy” z Unii Wolności (jak - Mazowiecki, Osiatyński, Lityński, Wujec i jeszcze paru „chałaciarzy”), którzy te wadliwe mechanizmy przed 20 laty instalowali. Trudno przypuszczać aby zechcieli dziś zmienić te destrukcyjne czipy, wszczepione w powstający organizm państwa polskiego.

Nasza rodzima, choć szczątkowa klasa polityczna, uczyła się przez te dwadzieścia lat o szkodliwości niektórych obowiązujących rozwiązań ustrojowych i nie wszystkie jeszcze wytropiła. No cóż ale takich „bystrzaków” gawiedź zatwierdza do rządu.

Nie chwając się, takich postulatów jak wyżej zaznaczyłem: **nie do przyjęcia** [które wymienił Palikot dla zdobycia sobie szerszego poparcia] - ale znacznie pełniejszy rejestr niezbędnych zmian ustrojowych w tzw. IV Rzeczypospolitej, nasz Patriotyczny Ruch Polski opublikował w swoim biuletynie na początku 2007 r., w swoich dokumentach programowych. Od tamtego czasu, kilka naszych postulatów zostało zrealizowanych jako cudze pomysły, co i tak przyjęliśmy z nieklamana radością. Pozostała jednak do zrealizowania cała reszta istotnych postulatów ustrojowych. Palikot także poza tymi zmanierowanymi postulatami które wymieniłem, zgłosił kilka innych, miłych dla ludu, ale zapewne - gdyby doszedł do władzy - realizować ich nie będzie. Wywodzi się on z tej samej „stajni” co Tusk, Wałęsa, którzy też obiecywali... To tylko chwyt propagandowy.

- Autorskie, ale warte zastanowienia są niektóre postulaty Palikota, nazwane przezeń „oświadczenia zamiast zaświadczeń”, „zasada milczącej zgody”, „jawnosc wszystkich dokumentów urzędowych” (my postulowaliśmy radykalne ograniczenie informacji objętych tajemnicą) i „powszechny dostęp do Internetu”. Być może zdecydujemy się na wznowienie druku zasad programowych PRP, choć zdajemy sobie sprawę, że niektóre zawarte tam postulaty są zbyt daleko idące. Może są nie do realizacji ale do zastanowienia nadają się.

Sądzę że cała akcja „casus Palikot”, była uzgodniona z Donaldem Tuskiem, po to aby Palikot zabrał z PO cały „smród”, który za nią się snuje, i odwrócił uwagę społeczeństwa od stanu państwa. Przy spektakularnym występie Palikota i „szemranego towarzysza” doń Ignącego, mało atrakcyjna jest informacja o tym że 3 mln Polaków żyje na progu minimum socjalnego (zaniżonego) 350 zł/mies.), „błado” też przy numerze Palikota wypada informacja, że poszkodowani w powodziach nie otrzymali obiecanej pomocy.

- Jeszcze rzeczoznawcy się guzdrają z oceną budynków a część ludzi jest zadekowanych na zimę w nieogrzewanych kontenerach. A Donald Tusk-Długosz<sup>1</sup> nie niepokojony, zadłuża nas na potęgę (E.Gierek przy nim to mały pikuś), demontuje państwo i cieszy się zadziwiająco wysokim poparciem Polaków. Tak trzymać a za lat parę zostaniemy zlicytowani na nowojorskiej giełdzie zaś nasz nowy właściciel nie będzie nam pobłażał. Wówczas może dojść do konfrontacji prymitywnego kija i supernowoczesnej techniki wojskowej a wynik przesądzony nie będzie.

Janusz Koncerz 25.10.2010

1. Tusk-Długosz – taki drugi człon nazwiska należy się aktualnemu premierowi za sprokrowanie gigantycznego długu państwa polskiego

## DORZYNANIE WATAHY ETAP II

Tytuł niniejszego eseju, nawiązuje do wypowiedzi min. Sikorskiego pod adresem PiS, która ta partia wybory prezydenckie 2010 przegrała, sugerując iż teraz należy „dorżnąć watahę” bo i nowy Prezydent, nie będzie temu przeszkadzał.

Morderstwo asystenta europośła Wojciechowskiego i poderżnięcie gardła (sic!) pracownikowi tego biura, przez byłego konfidenta SB, od kilku dni nie schodzi z czołowych informacji medialnych. Im dłuższy czas od wydarzenia, tym bardziej nasilają się próby „rozwodnienia” problemu. Okazuje się, że zatrzymany sprawca (wg. relacji policjantów), chciał uśmiercić dowolnego polityka, chociaż wyraźnie słyszałem z jego ust, że polował na Kaczyńskiego, ale jakoś dziwnym trafem rozminął się z nim. Nie analizując oczywistych politycznych inspiracji sprawcy, warto zastanowić się nad reakcją

światka [a raczej polskiego półświatka politycznego] na to wydarzenie. Sprawca, zapewne zostanie uznany za niepoczytalnego i sprawa ucichnie. Zresztą ten napad na biuro poselskie, może być wpisany bez problemu w zaplanowany i precyzyjnie opracowany zamach. Nie zdziwiłbym się gdyby na stałe, wszedł do repertuaru metod rozwiązywania sporów politycznych.

Póki co, jego akt agresji fizycznej, oceniany jest w kategoriach normalności sprawcy. Myślę że morderstwo w biurze poselskim PiS, chociaż jest pierwszym przypadkiem, to jest jakby przedłużeniem atmosfery agresji w polityce polskiej w której podsycaniu biorą udział wszystkie opcje.

Histeryczna reakcja posłów PiS, polegająca na roztaczaniu kasandrycznej wizji powszechnego zagrożenia ich samych i ich zwolenników, jest mocno przesadzona na użytek politycznego kłusania. Współuczestnicy walki „na śmierć i życie”, postulują podjęcie środków zaradczych, obawiając się zatrudnienia przez PiS, jakiegoś „niezrównoważonego psychicznie” wykonawcę wendetty. Póki co, jakichś skutecznych kroków nikt nie podejmuje, co podsumował trafnie pos Kalisz „*Musimy podjąć kroki aby to się nie powtórzyło (czy jakoś tak)*”. Co oznacza ni mniej ni więcej, że najwyżej podwojona zostanie liczebność BOR i nic poza tym.

Prezydent, Bronisław Gafa-Komorowski, wykonuje pozorne ruchy, mające rzekomo „łagodzić obyczaje polityczne”, wygłasza apele, ale zaczyna od antagonistów z PiS, nie od swoich „kolesiów” liderujących w tej konkurencji. Apele są oczywiście mydleniem oczu. Po to aby taki [marszałek Sejmu] Niesiołowski zmienił styl wypowiedzania się na temat konkurencji do koryta, trzeba mu operacyjnie usunąć trzewia i w dziób zamontować tłumnik wyciszający go w połowie zdania. Jeśli ludzie tego typu jak wspomniany Niesiołowski czy Palikot, Kutz, Halicki, Czuma, Kurski, Brudziński, Wenderlich, nie zostaną wyeliminowani przez swoje środowiska, nic się nie zmieni. Lecz nawet wyrwanie tych chwastów politycznych, też przyniesie ulgę tylko na krótko. Chwasty mają zatrważającą właściwość odrastania, więc i chwasty polityczne odrosną na nowo, jeszcze bardziej toksyczne.

Nie ma innej rady jak wyeliminować z Sejmu, całą klasę polityczną, bez możliwości „wnoszenia doświadczenia” przez obecnych targowiczian zasiadających bezowocnie w tzw ławach. Nie jest to oczywiście możliwe, bowiem w naszej demokracji, obecna i wieczna „klasa polityczna”, musiała by wyrazić wolę polityczną na amputację swoich synekur. Obstawiając przy wcześniejszej opinii, niemożliwe jest, aby ta tzw „klasa” rekrutująca się z najwyższej półki społecznej niegodziwości, wzniosła się ponad swoje „parchate handełsy” i doznała olśnienia w kwestii swoich obowiązków wobec narodu Polskiego. Zresztą nigdy, przy obecnych zasadach wyborczych, nie znajdzie się w Sejmie wystarczająca ilość Polaków, która byłaby w stanie, przegłosować sejmową większość żydowską, rozsianą po różnych partiach.

I tu zaczyna się dramat Polski. Taki „kwiatek” jak mord polityczny, nie bierze się z niczego. Jest jednym z elementów ciągu sekwencji naszego życia politycznego. Wyrasta na odpowiednio przygotowanej glebie, jego nasienie zostało zasadzone rozmyślnie, sadzonka chroniona przed wypieleniem, hołubiona z premedytacją lub z głupoty i kiedy już wyda gorzki owoc, zaczyna się „aj waj”.

Teraz wszyscy politycy wskazują paluchem, na sposób uprawiania polityki w III RP, bazujący na agresji. Ale to oni sami, usiłują fizycznie neutralizować przeciwników politycznych. Ta metoda wypróbowana była przez NKWD Jagody (Jehudy), Jeżowa, Berii. W bardziej finezyjnej postaci zastosowana wobec patriotycznej części I Solidarności, kiedy to wyrwano patriotyzm z narodu polskiego jak najzdrowsze zęby pacjentowi, podstępem wysyłając na emigrację kwiat narodu, co wyczyściło drogę do zmywy przy meblu hańby, zwanego eufemistycznie „okrągłym stołem”. Ta metoda pokutuje cały czas w „klasie rządzącej” czyli w grupce szarlatanów, uzurpujących sobie prawo do wiecznego władania Polską.

A gdzie bije „źródło” bezwzględnej walki z tymi, którzy stanowią przeszkodę w zawłaszczeniu państwa przez mniejszość udającą większość? Biję ono w warunkach zaprogramowanych w ustroju III RP przez „wujka Bronka” i „św” Jacka (przy wybitnym udziale innych przedstawicieli mniejszości narodowej, która jak ognia boi się bycia mniejszością i udaje większość) w toku tzw transformacji. Zasady te, pozwalają na konkurowanie o profity płynące z władzy w warunkach demokracji pozorowanej, przy jedynie werbalnym zabieganiu o dobro publiczne, nie licząc się zupełnie z ludnością tubylczą. Do takiej hierarchii priorytetów, idealnym narzędziem jest propaganda oparta na zasadach

socjotechniki. W celu ustanowienia mechanizmu indoktrynacji ideologicznej i politycznej, „ojcowie III” RP zaprojektowali i wspomagali budowę monopolu medialnego, „Polaków-inaczej”.

Rację ma J. Kaczyński, widząc w socjotechnice opcji rządzącej, zagrożenie dla demokracji, od której zresztą sam nie stroni i jej rozkwitowi też na flecie przygrywał. Jest to jednak maksymalne spłylenie problemu przez lidera PiS, mające na uwadze ochronę swych interesów (a nuż uda się wygrać wybory i wówczas socjotechnika będzie służyła jemu). To tak jakby za przyczynę stanu wojennego uważać pistolet AK-47 („kałach”). Jarosław Kaczyński jest niewątpliwie najinteligentniejszy z grupy najważniejszych graczy politycznych [Tusk, Komorowski] i doskonale wie o co chodzi, ale jemu chodzi o to, by konkurentów „wdeptać w murawę” nic nie zmieniając z mechanizmów rządzenia [co może okazać się luksusem dla jego władzy - choć sukcesu mu nie wróże].

No to brnijmy dalej. Co takiego wynika z założeń programowych, że politycy którzy powinni realizować oczekiwania społeczne, mogą pozwolić sobie na arogancję i lekceważenie tych, którzy legitymizują ich władzę? Nie trudno zauważyć, że los polityka dowolnej partii, nie zależy od zaufania i poparcia wyborców. Jego los zależy od kierownictwa partii. Doszliśmy więc do wniosku, że politycy w Polsce nie muszą liczyć się z wyborcami, żyją w swoim świecie, zdecydowanie różnym pod względem ekonomicznym, społecznym, medialnym i kulturowym, od świata obywateli Polski. Oczywiście „klasa polityczna”, wywodząca się w większości z elementów o najniższych kwalifikacjach moralnych, tych różnic nie dopuszcza ich nawet do swej świadomości. Miałem kiedyś takiego przełożonego, który przyjmował do wiadomości tylko dobre informacje. Gdy zapoznawałem go z wieściami mniej przyjemnymi, odpowiadał „nie przyjmuję tego do wiadomości”. Nasi politycy postępują tak samo.

No to oczywiście, skoro powiedziało się „A”, należy powiedzieć i „B”. Dlaczego w ustroju demokratycznym (rzekomo) i państwie prawa (rzekomo), możliwa jest alienacja władzy od społeczeństwa, które legitymizuje (rzekomo) tą władzę. Skoro podstawowym kryterium demokracji jest sprawowanie przez społeczeństwo funkcji suwerena, to co pozwala ludziom władzy, przejąć uprawnienia suwerena czyli pozbawić naturalnego suwerena (narodu) przysługujących mu prerogatyw. Zdecydowana większość Polaków, czuje się śmieciem we własnym państwie, którego nominalnie oni są najwyższą instytucją władczą.

Co więc za zasady, które tak zdemolowały (naszą i nie tylko naszą) demokrację? Oto niektóre moim zdaniem najważniejsze:

1. Finansowanie partii politycznych (niektórych) z budżetu państwa. Zwalnia to kierownictwo partii od zabiegania o poparcie wśród wyborców. Partie kadrowe które u nas są normą a skutecznie też służyły Leninowi w budowie socjalizmu. On też nie musiał zabiegać o poparcie mas, sam był sobie „sterem, żeglarzem, okrętem”, lecz umiejętnie to poparcie „organizował”.

2. Deformująca faktyczne zaufanie do partii politycznych ordynacja wyborcza (pokrętna metoda przeliczania głosów wyborczych na mandaty).

3. Niedopuszczalne uprawnienia kierownictw partii politycznych, do „poprawiania” wyników wyborów, przez przenoszenie głosów między kandydatami tej samej partii.

4. Dopuszczenie do startu w wyborach doraźnych komitetów wyborczych, będących w gruncie rzeczy filiami większych ugrupowań, poszerzających ich szanse.

5. Faktyczne utajnienie przed wyborcami wiedzy o kandydatach na reprezentantów społeczeństwa, do organów wybieralnych i mianowanych.

6. Istnienie klubów poselskich poszczególnych partii, jako organów Sejmu, dublujących organizacje partyjne na koszt państwa.

7. Rozdęty ponad rzeczywiste potrzeby system immunitetów (poselskich, sędziowskich i innych). Polityk cieszący się zaufaniem, służący społeczeństwu nie musi obawiać się o swoje bezpieczeństwo.

8. Utrzymywanie zatrważających rozmiarów nimb tajemniczości otaczający organy państwa przed obywatelami czyli właścicielami państwa. Żadne szachrajstwo nie może kryć się za tajemnicą.

9. Brak funkcjonującego systemu odpowiedzialności karnej za niewłaściwe a czasem nawet kryminalne działania w czasie pełnienia funkcji państwowych i publicznych. Istniejący Trybunał Stanu jest atrapą m.in. z uwagi na formalne utrudnienia we wnoszeniu oskarżeń. Trybunał Stanu, powinien być instytucją „rozgrzeszającą” lub oskarżającą każdego funkcjonariusza państwowego szczebla centralnego po zakończeniu kadencji.

10. Brak systemu sędziowskiej odpowiedzialności dyscyplinarnej.

11. Scedowanie uprawnień państwa na samorządy zawodowe w sytuacjach gdy problem dotyka obywateli nie zrzeszonych w danej organizacji zawodowej.



12. Legalizacja lobbingu. To, że cwaniacy łamią prawo i normy moralne korumpując funkcjonariuszy państwa nie jest argumentem za legalizacją używania prawa dla korzyści nielicznych ze szkodą dla pozostałych. Uznanie lobbingu poza sferą dyskursu publicznego powinno być uznane za działanie przestępcze.

13. Utrzymanie restrykcyjnych barier uniemożliwiających praktycznie doprowadzenie do referendum krajowych, regionalnych i lokalnych. Prawo takie, winno przysługiwać określonej grupie obywateli bez jakichkolwiek warunków.

14. Uprzywilejowanie „przedstawicieli narodu” w postaci braku opodatkowania wcale niemałych dochodów z racji sprawowania funkcji, telefonów służbowych, samochodów służbowych, dowolność uczestniczenia w pracach organów sejmowych, podróże (wycieczki) zagraniczne na koszt podatników, alkohol w miejscu pracy itp. Należy przygiąć ich do normalności.

15. Utrzymanie zasady przyznawania sobie samym uposażeń i dochodów, przez funkcjonariuszy państwa, czerpiących ze wspólnego trzosu bez ograniczeń. Powinna powstać sieć niewzajemnych uzależnień finansowania jednych instytucji przez inne.

16. Samowola marszałka Sejmu w przedkładaniu pod obrady projektów ustaw wg. własnego widzimisię i potrzeb macierzystej partii jest jedną z kardynalnych wad funkcjonowania naszego Sejmu. Przysłowiowa „lodówka” - stosowana bez najlżejszego rumieńca wstydu przez wszystkich marszałków, jest kleszczem na mózgu państwa.

17. Brak wyposażonego w stosowne kompetencje centralnego organu skarg i zażaleń obywateli. Rzecznicy praw zajmują się tylko niewielkim wycinkiem krzywd ludzkich. Większość krzywd obywateli ma miejsce na obrzeżach prawa.

18. Ograniczenie kompetencji NIK, tylko do niektórych obszarów państwa, czyni z niej zabawkę polityczną, a jej pracę bezużytecznym wysiłkiem.

19. Trybunał stanu jest wygodną ekspozyturą opcji politycznych przez dobór zawężonego składu sądownego. TK dla swej wiarygodności, musi orzekać w pełnym składzie.

20. I jeszcze sporo bym tu wymienił.

Do czasu spełnienia tych postulatów, władza w III RP będzie sobie a obywatele sobie. Pozorne ruchy typu zmniejszenie ilości posłów, likwidacja senatu itp. chwytliwe hasła, obniżające i tak nędzną kondycję naszej demokracji, należy przyjmować jako dywersję. Tylko zmiany ustrojowe, choćby tylko te wyżej zasygnalizowane, mogą cokolwiek na lepsze zmienić. Jeśli nic nie „tapnie”, do wyborów będzie chodziło coraz mniej wyborców, tylko Żydzi z obywatelstwem polskim będą gremialnie głosować [na swoich oczywiście], a wówczas politycy gdyby nie wyrznęli się wzajemnie sami, zostaną popędzeni do lasu, gdzie ich naturalne środowisko.

Cezary Rozwadowski - PRP, 10/26/2010

### **EKOLODZY: Nie pytajmy ludzi o zgodę**

#### ***Międzynarodowe lewackie organizacje ekologiczne proponują uchwalenie komunistycznej z ducha ustawy, która pozbawi samorządy prawa do wyrażania zgody na poszerzenie granic parku narodowego***

Ekolodzy znaleźli sposób, jak bez liczenia się z opinią mieszkańców i lokalnych władz powiększać granice parków narodowych. Przedstawiciele międzynarodowych lewackich organizacji ekologicznych zbierają podpisy pod projektem ustawy, która pozbawiłaby samorządy prawa głosu w sprawie poszerzania istniejących parków lub powstania nowych. Aktywnie w tych działaniach wspiera ich SLD. Władze samorządowe nazywają ten projekt powrotem do komuny, gdy państwo nie zważało na opinię społeczeństwa, tylko wprowadzało w życie swoje pomysły.

Greenpeace, World Wildlife Found (WWF), Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków i Pracownia na rzecz Wszystkich Istot proponują, aby lokalne władze samorządowe pozbawić prawa weta w sprawie poszerzania granic parków narodowych. Obecnie nie można powiększyć parku jeśli nie zgodzą się na to gminy, których ta sprawa dotyczy. Ekolodzy zaczęli działać, gdy się okazało, że gminy leżące w okolicach Białowieskiego Parku Narodowego nie zgadzają się na jego powiększenie, bo taka decyzja spowodowałaby negatywne skutki dla gospodarki i mieszkańców. Teraz samorządowcy nazywają projekt ustawy zamachem na demokrację. - To oburzające i bulwersujące. Wydaje się, jakbyśmy się cofnęli co najmniej o 20 lat. To jest powrót do komuny - powiedział nam Albert Litwinowicz, wójt Białowieży. - To jest nieczysta chęć ubezwłasnowolnienia mieszkańców, pozbawienia ich prawa do wpływu na sprawy, które ich jak najbardziej dotyczą - dodaje wójt gminy,

której skutki planowanego przez Ministerstwo Środowiska poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego może odczuć najdotkliwiej.

Podobną ocenę działań członków międzynarodowych organizacji ekologicznych zaprezentowali podczas konferencji w podlaskim urzędzie marszałkowskim przedstawiciele innych zainteresowanych sprawą samorządów. Wójt gminy Narewka Mikołaj Pawilcz mówił, iż - jego zdaniem - liderzy organizacji ekologicznych wysunęli niebezpieczną dla mieszkańców gmin inicjatywę, bo nasze problemy o których mowa, po prostu ekologów nie interesują. - Mieszkańcy przecież nie są nieczuli czy niewrażliwi na problem ochrony środowiska. W puszczy dziś nic złego się nie dzieje, a organizacje ekologiczne próbują ubezwłasnowolnić mieszkańców - dodał wójt Narewki. Również Olga Rygorowicz, wójt Hajnówki, wyraziła głębokie zaniepokojenie inicjatywą ekologów.

Swoje działania członkowie organizacji ekologicznych starają się usprawiedliwić tym, że mieszkańcy skorzystają na tym, iż park narodowy zostanie powiększony. - Parki narodowe na całym świecie ściągają wielu turystów, co daje lokalnym społecznościom możliwość utrzymywania się z turystyki - twierdzi Dariusz Szwed, współprzewodniczący Zielonych 2004. Co innego natomiast twierdzą przedstawiciele puszczańskich gmin którzy obawiają się spadku ruchu turystycznego po powiększeniu obszaru Białowieskiego Parku Narodowego. Wynika to z prawa, które nie pozwala ludziom wchodzić na tereny parku objęte ścisłą ochroną, a tych terenów po powiększeniu będzie znacznie więcej.

Zdaniem przedstawicieli puszczańskich samorządów, mówienie o korzyściach płynących z powiększenia BPN to zwykle "mamienie opinii publicznej w Polsce i za granicą". Ludzie dobrze pamiętają powiększenie parku w 1996 r. i twierdzą, że przyniosło ono im o wiele więcej strat niż pożytku. Mieszkańcy się przekonali, iż powiększenie oznacza trudniejszy dostęp do drewna opałowego, zwolnienia z pracy w licznych tu zakładach branży drzewnej, a także wyniszczenie Puszczy Białowieskiej. Wójt Białowieży przekonuje, że tam gdzie swoją działalność prowadzą Lasy Państwowe, stan lasu jest lepszy niż w Parku Narodowym, gdzie tak naprawdę żądzą ekolodzy. - Na razie za wcześnie na poszerzenie parku, gdyż wszystko wskazuje na to, iż puszcza bez człowieka ginie - mówi dr Włodzimierz Poskrobko, wybitny znawca Puszczy Białowieskiej.

Samorzady podkreślają, że państwo do tej pory nie wywiązało się z obietnic składanych w 1996 r., a mimo to składane są nowe. Procesy negocjacyjne związane z poszerzeniem parku w 1996 r. pokazały słabą realizację zadań, do jakich zobowiązało się ministerstwo wraz z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To budzi w nas uzasadnione obawy dotyczące możliwości realizacji obecnego programu inwestycyjnego - tłumaczy Albert Litwinowicz. Ministerstwo 14 lat temu, obiecało gminom m.in. gazociąg, który umożliwiłby ogrzewanie domów czystym paliwem. Obietnicy tej nie spełniło, do dziś nie ma żadnych sygnałów, by w ogóle rząd zamierzał to zrobić.

W staraniach o zebranie podpisów pod projektem zmiany ustawy o ochronie przyrody członków międzynarodowych organizacji ekologicznych aktywnie wspiera SLD. Katarzyna Piekarska, wiceprzewodnicząca SLD, na konferencji zorganizowanej w Sejmie zapowiedziała, że jeżeli akcja zakończy się niepowodzeniem i nie uda się zebrać wymaganych 100 tys. podpisów pod projektem ustawy ekologów w ciągu 90 dni, to SLD złoży w Sejmie własny projekt w tej sprawie. Również poseł Bartosz Arłukowicz zapowiedział poparcie akcji ekologów.

Adam Białous - Nasz Dziennik, NR 197 (3823)

=====

Poniżej następny przykład z działalności Ekologów-Globalistów, koordynujących swe działania na całym świecie w imię globalnych planów „nowego porządku światowego”.

#### **SIECI CHRONIĄCE LUDZI SĄ ZŁE, BO ZABIJAJĄ REKINY I PŁASZCZKI**

Ekolodzy żądają od władz Nowej Południowej Walii likwidacji sieci chroniących australijskie plaże przed rekinami. Powód? Gina przez nie niewinne zwierzęta.

- Zarówno z naszych, jak i rządowych badań wynika, że sieci zabijają liczne zwierzęta morskie, twierdzi Michael Kennedy z organizacji Humane Society International. - Trudno uzasadnić konieczność ich dalszego wykorzystywania - dodaje. Przypomina, że wśród prawie 4 tys. zwierząt, które straciły życie, ponieważ zaplątały się w sieci chroniące plażowiczów, większość stanowią płaszczyki a także „niegroźne” gatunki rekinów. Rekiny białe i tygrysy to zaledwie 4 proc. wszystkich schwytyanych.

Z tego powodu Kennedy uważa, że sieci powinny zniknąć z wód terytorialnych Nowej Południowej Walii. Innego zdania jest minister odpowiedzialny m.in. za rybołówstwo, Steven Whan. Przypomina, że

w Oceanie Spokojnym są rekiny i że nie ma w tej chwili innego, bardziej skutecznego sposobu walki z tym zagrożeniem dla turystów.

*Fronda.pl*

---

## WOJCIECH KORFANTY I NIEPODLEGŁOŚĆ



**Wojciech Korfanty**

**Historia, a szczególnie pamięć ludzka preferuje wszelkie osiągnięcia dokonane ramieniem zbrojnym a imiona dowódców wojskowych wypisane są złotymi zgłoskami. W polskim pojmowaniu historii ma to szczególny wyraz nie tylko w literaturze historycznej, ale i w podręcznikach, a nawet badaniach historycznych. Odzyskanie naszej niepodległości w 1918 r. przypisuje się działaniom oręza polskiego, choć jego udział w zmaganiach wojennych I wojny światowej był niewielki z racji braku polskiej państwowości, chociaż w armiach zaborczych uczestniczyło więcej Polaków aniżeli w jakiegokolwiek polskiej armii w naszych dziejach.**

Sława Piłsudskiego była rezultatem jego działań bojowych a nie politycznych. W latach przedwojennych sanacja przypisała zasługę odzyskania niepodległości wyłącznie Piłsudskiemu i do dzisiejszego dnia pokutuje legenda „Legionów Piłsudskiego”, chociaż w Legionach Polskich, był tylko dowódcą jednej brygady. Został mu nadany tytuł „wskrziesiciela Polski”, co zresztą dało asumpt do popularnej wówczas anegdotki na temat inskrypcji jaka miała być dokonana na projektowanym pomniku Chrystusa Zbawiciela. Początkowo proponowano napis: „Zbawicielowi Świata Wskrziesiciel Polski”, uznano jednakże, że stosowniejszy będzie - „II Osobie Trójcy Świętej I Marszałek Polski”. Trzeba przyznać, że kult postaci Piłsudskiego został zaakceptowany przez większość narodu i egzystuje po dzień dzisiejszy, niemoże jednak ani ten kult, ani sama postać, z pewnością bardzo barwna, przesłonić zasług innych Polaków w dziele odzyskania niepodległości. Poza wojskowymi byli to ludzie związani z działalnością polityczną, publicystyczną lub, jak Ignacy Jan Paderewski, wykorzystujący swoją pozycję artysty światowej sławy dla tej sprawy.

Omawiając rolę Korfantego w dziele odzyskania przez Polskę niepodległości należałoby podkreślić specyficzną sytuację Śląska, który w odróżnieniu od ziem Polski przedrozbiorowej nie powrócił do Macierzy po zjednoczeniu Polski za Łokietka, mimo wielu starań czynionych przez Piastów. Jagiellonowie zorientowani na swoje ziemie ojczyste nigdy nie przyłożyli odpowiedniej uwagi ziemi śląskiej, stanowiącej obok Wielkopolski i Małopolski podstawowe jądro zjednoczonego narodu

polskiego. W epoce królów obieralnych byliśmy za słabi, ażeby pokusić się o odzyskanie Śląska, chociaż może była taka szansa za Sobieskiego w okresie odsieczy wiedeńskiej. Niezależnie jednak od różnorodnej przynależności państwowej, ziemia śląska była zawsze traktowana jako element składowy „Korony Polskiej”, a nawet nazywana perłą tej korony. Niestety, poza pamięcią i nazwą nie podjęto w ciągu kilku wieków żadnych realnych działań na rzecz odzyskania tej „perły”. Mimo wiekowego oderwania i, co gorsze, zaniechania ze strony Macierzy istniała na Śląsku stała tęsknota do powrotu do państwa polskiego, a także sporadycznie podejmowane działania. W sumie jednak doświadczenia Ślązaków mogły napawać rozgoryczeniem z racji porzucenia tej ziemi przez Polskę.

Stąd pojawiła się idea autonomii śląskiej jako rozwiązanie samoistne, nie związane bezpośrednio z Macierzą i dzisiaj odbija się to nam kociokwikiem w postaci próby tworzenia sztucznego tworu narodowości śląskiej. Ruchy wolnościowe w XIX wieku dały asumpt do podniesienia sprawy Śląska zarówno w jego części będącej pod zaborem pruskim, jak i pod austriackim. W Austrii, posiadającej znacznie większy zakres swobód obywatelskich, autonomiczny ruch ludności śląskiej był znacznie bardziej związany z ruchem polskim w Małopolsce, zarówno w jego autonomicznym, jak i niepodległościowym wyrazie. Rozwój szkolnictwa, organizacji społeczno-kulturalnych na terenie Śląska Cieszyńskiego był wyraźnie związany z polskością, znacznie gorzej było na Śląsku wchodzącym w skład państwa pruskiego, gdzie programowo i systematycznie dążono do zniemczenia ziem. Używano do tego celu wszelkich narzędzi poczynawszy od dyskryminacji gospodarczej, językowej, kulturowej i zaprzęgnięcia do tego przedsięwzięcia szkoły, administracji, policji, wojska, a nawet Kościoła z zakazami chrzczenia dzieci imionami słowiańskimi, używania w liturgii języka polskiego itd.

System prześladowań spowodował powstanie ruchu oporu w obronie wiary, mowy i obyczaju ludu śląskiego i ten właśnie ruch stał się zarzewiem działań w kierunku odzyskania niepodległości i powrotu Śląska do Macierzy. Trzeba przyznać, że wyartykułowanie tego postulatu nie nastąpiło od razu ani nie było to łatwe do przyjęcia. Karol Miarka, mimo jego wielkich zasług dla polskość Śląska, nie stawiał tej sprawy explicite, a redaktorzy polskojęzycznych pism, jak choćby Napieralski, też unikali bezpośredniego żądania niepodległości i włączenia go do zjednoczonej Polski. Nie wynikało to nawet z obaw przed represjami, których i tak nie uniknęli, ale z braku gotowości mentalnej do postawienia tak sformułowanego celu politycznego. W końcu XIX w. na Śląsku, w ślad za Wielkopolską, wytworzyła się polityczna reprezentacja Ślązaków zarówno w parlamencie pruskim, jak i Rzeszy Niemieckiej, a ponieważ Wielkopolanie nazwali swoje ugrupowanie parlamentarne „Kołem Polskim”, tym samym Ślązacy włączyli się w polską reprezentację, co ukierunkowało odpowiednio całą ich działalność. Takie rozwiązanie nie było przypadkowe, postawa Wielkopolan stanowiła wzorzec zachowań dla całej polskiej ludności Niemiec.

Pionierska zasługa podniesienia sprawy jedności Śląska z Polską przypada niewątpliwie Wojciechowi Korfantemu, który sformułował hasło uznania Ślązaków za takich samych Polaków, jak Wielkopolanie, Małopolanie czy Mazowszanie. Stwierdzenie „tam wszędzie jest Polska, gdzie dźwięk mowy polskiej się rozlega” - stanowiło punkt wyjścia dla dalszej działalności Korfanteo, która z regionalnej śląskiej przerodziła się w ogólnopolską. Konsekwencją takiej postawy było zjednanie sobie bezkonkurencyjnej ilości zwolenników nie tylko na Śląsku ale też i prześladowań ze strony niemieckiej - a co gorsze, niechętnie, a czasem wręcz wrogie, nastawienie ze strony wielu działaczy śląskich. Korfanty jednak nie uległ wszelkim przeciwnościom i dlatego został niekwestionowanym przywódcą ludu śląskiego, ale też i zyskał wielkie poparcie w Wielkopolsce.

Przełomowe wystąpienie w Reichstagu stawiające żądanie oddania niepodległej Polsce całego terytorium zaboru pruskiego oraz Śląska spowodowało, że sprawa odrodzenia państwa polskiego i jego kształtu stała się po raz pierwszy przedmiotem debaty parlamentu niemieckiego i nabrała zupełnie innej formy niż akceptowane dotychczas Królestwo Polskie pod protektoratem niemiecko-austriackim. Alianci zachodni, którzy dotychczas byli krępowani swoimi deklaracjami wobec Rosji pozostawiając jej swobodę w rozwiązywaniu kwestii polskiej, musieli ustosunkować się do tego, co działo się w tej sprawie w Austrii i Niemczech. W ten oto sposób został stworzony bodziec do umiędzynarodowienia problemu odrodzenia państwa polskiego.

Powstanie 10 listopada 1918 roku Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i zwołanie sejmiku dzielnicowego w Wielkopolsce stworzyło dla Korfanteo nowe pole do działania w trójosobowym Komisariacie stanowiącym naczelną władzę krajową. Sytuację zmienił radykalnie przyjazd do Poznania 27 grudnia 1918 roku Paderewskiego i wybuch powstania wielkopolskiego. Korfanty, jako

doświadczony parlamentarzysta i działacz cywilny, nie był zwolennikiem wystąpień zbrojnych, ale podobnie jak w późniejszym okresie, w czasie powstań śląskich nie odmówił swego ważkiego dla przebiegu spraw udziału, a nawet przywództwa. W polskiej historiografii walka o niepodległość na terenie ziem zachodnich traktowana jest drugorzędnie w zestawieniu z działaniami w zaborze rosyjskim, a przecież ta walka miała nie mniejsze znaczenie dla odzyskania niepodległości dla wszystkich ziem polskich, a co równie ważne, cechowała się znacznie większą skutecznością i konsekwencją w realizacji aniżeli spontaniczne i dramatyczne zrywy przeciw carskiej przemocy.

Korfanty celował w przemyślanym i organizacyjnie przygotowanym działaniu reprezentując rzadko wówczas spotykany w Polsce typ polityka - odpowiednio przygotowanego pod względem wykształcenia, wiedzy, znajomości praktyk ustroju parlamentarnego, odpowiedniego obycia i znajomości języków przydatnych w kontaktach międzynarodowych. Cały ten zasób swoich umiejętności i talentu dyplomatycznego poświęcił walce o niepodległość Polski i jedność z nią ziemi śląskiej. Data 11 listopada 1918 roku stanowi umownie punkt zwrotny w dziejach Polski, ale walka o byt i granice państwa polskiego dopiero się zaczęła wojną o oswobodzenie Lwowa, Galicję Wschodnią, Kresy Wschodnie i Zachodnie, wojną z bolszewikami - o nasze i nie tylko nasze istnienie, a na końcu walką o Śląsk.

Wszystko to razem składa się na jeden wielki wysiłek całego narodu, który wprawdzie przyniósł wielkie sukcesy, jak zwycięskie wojny z Sowiecami, Ukraińcami i Białorusinami, ale też i częściowe odzyskanie Śląska, bolesną utratę Śląska Zaolziańskiego, części Warmii i Mazur, a także Gdańska, który z racji historycznych, politycznych, a nade wszystko ekonomicznych nam się należał, nie zdobyliśmy się bowiem na równoważny wysiłek dla odzyskania ziem zachodnich w stosunku do ziem wschodnich.

To co udało się nam uzyskać na Górnym Śląsku, wprawdzie terytorialnie tylko jedną jego trzecią, ale z 40% ludności i większością przemysłu - zawdzięczamy w dużej mierze działalności Korfantego, nie tylko jako polskiego komisarza plebiscytowego, który potrafił stworzyć nadzwyczaj sprawny aparat administracyjny i propagandowy, ale przede wszystkim inicjatora i dyktatora III powstania śląskiego. I to dzięki temu powstaniu - otrzymaliśmy znacznie więcej niż Międzysojusznicza Komisja aliancka była gotowa nam przydzielić w wyniku oszukańczego plebiscytu. Udział Korfantego w walce o polskie zachodnie rubieże stawia go w rzędzie najbardziej zasłużonych dla sprawy odzyskania niepodległości.

*Andrzej Owsiniński*

### W ROCZNICĘ NOCY LISTOPADOWEJ

**Mianem Nocy Listopadowej określana jest noc z 29 na 30 listopada 1830 roku, kiedy wybuchło Powstanie Listopadowe. Mija 180 rocznica wybuchu najpoważniejszego z naszych zrywów narodowościowych. Podczas którego w lipcu 1831 wybitny rosyjski poeta - Aleksander Puszkina w wierszu zatytułowanym „Pieried grobniczej swiatoj” wzywał ducha gen. Kutuzowa na pomoc w ratowaniu Cesarstwa Rosyjskiego.**

Wokół Powstania Listopadowego narosło z biegiem lat wiele mitów. A dziś funkcjonują one w świadomości społecznej jako niepodważalne dogmaty i sprawiają, że tak wielu stawia to powstanie w jednym szeregu z insurekcją kościuszkowską, krakowską czy styczniową.

#### **POWSTAŃCZE MITY**

Historiografia ostatniego półwiecza obalila większość z tych mitów, wykazując choćby to, że w roku 1831 - inaczej, niż np. w 1846, 1863 czy 1981 - zrzucenie obcej dominacji, naprawdę leżało w zasięgu naszych możliwości. I tak, choćby **Jerzy Łojek** rozprawił się z mitem o ogromnej rzekomo przewadze wojskowej Rosji nad Królestwem Polskim.

W latach trzydziestych XIX stulecia - na długo przed wprowadzeniem powszechnej mobilizacji, transportu kolejowego i sprawnego systemu aprowizacji - silniejszy był, bowiem nie ten, kto dysponował większym potencjałem, lecz ten, kto był w stanie szybciej uruchomić go w odpowiednim miejscu i czasie. Tu przewaga leżała bezdyskusyjnie po stronie Polaków, nie inaczej było pod względem wykształcenia żołnierzy, nowoczesności uzbrojenia i wreszcie - zasobów finansowych. Armia rosyjska pozostawała daleko w tyle: **o skali jej technicznego zacofania niech świadczy fakt, że - jak zauważył Stefan Przewalski - race, których użyli w bitwie pod Grochowem polscy raketnicy piesi, były bronią w ogóle Rosjanom nieznaną!**

Więcej na ten temat, w tekście Romana Czubińskiego, pt. Powstanie inne niż wszystkie:

<http://alfaomega.webnode.com/news/roman%20czubi%20c5%84ski%2c%20iii%20r-%20studium%3a%20powstanie%20inne%20ni%20c5%bc%20wszystkie/>

### WIEJE GROZA Z UST PUSZKINA

**Do spraw najbardziej przez historiografię polską przemilczanych należy postawa ideowa i programowa twórczość poetycka Aleksandra Puszkina tworzona w dobie Powstania Listopadowego.** Akcentując tradycyjnie przyjaźń dwóch wielkich poetów - Mickiewicza i Puszkina, podkreślając ich więzy ideowe, pomija się zazwyczaj zasadniczy zwrot ideowy Puszkina z roku 1831, nie prezentuje się jego antypolskich wystąpień i poparcia dla programu cara Mikołaja I, kiedy to domagał się jak najszybszego stłumienia powstania listopadowego przez armię rosyjską. W tym samym czasie, w liście do Jelizawiey Chitrovo pisał: *"Wieść o powstaniu w Polsce prawdziwie mnie wzburzyła! Nasi starzy wrogowie zostaną, więc wytepieni. (...) Wojna, która ma się zacząć, będzie wojną na eksterminację, albo przynajmniej trzeba, żeby taką była"*.

Zwraca uwagę na ten fragment twórczości Puszkina Jerzy Łojek w swoich rozważaniach pt. „Szanse Powstania Listopadowego”, gdzie czytamy m.in.:

**„W lipcu 1831 r. sytuacja na froncie polskim wydawała się z petersburskiej perspektywy jak najgorsza. Bitwa ostrołęcka, była druzgocącą klęską armii polskiej, ale zdawano sobie sprawę z jej skutków jedynie w Warszawie”.** Dowództwo rosyjskie było pod wrażeniem strat własnych; do stolicy dochodziły wieści o rozwoju powstania na Litwie; zdawało się, że końca wojny nie widać, że siły polskie są niespożyte, że lada tydzień załamią się ostatecznie działania wojsk rosyjskich w Polsce, a wtedy u wrót cesarstwa zjawi się nieprzyjaciel równie groźny jak w roku 1812. Pod wrażeniem tych nastrojów Puszkina pisze w lipcu wiersz zatytułowany **„Pieried grobnicieju swiatoj”**, zwraca się ku cieniem zmarłego bohatera wojny 1812 roku – Kutuzowa, wzywa wielkiego wodza, by wskazał swego następcę: *„W twym grobie entuzjazm żyje! Słyszemy tu rosyjski głos, opowiada nam o tej godzinie, gdy wiary narodowej głos wezwanie stał ku twej siwiźnie: idź, ratuj! Wstałeś i uratowałeś. Wysłuchajże i naszego wiernego głosu: wstań, ratuj cesarza, ratuj nas, starcze groźny! Na chwile ukaż się w drzewiach grobowca, ukaż się nam i natchnij entuzjazmem i chęcią do boju pułki, przez Ciebie opuszczone! Ukaż się i ręką wskaż nam w wodzów tłumie, kto Twój następca, kto wybraniec!”*

14 sierpnia 1831 r. Puszkina napisał swój następny wiersz, związany z polskim powstaniem, słynną odpowiedź *Oszczyercom Rosji*: [http://pl.wikisource.org/wiki/Oszczyercom\\_Rosji](http://pl.wikisource.org/wiki/Oszczyercom_Rosji)

Puszkina, pełen gniewu, żądał w nim od Europy Zachodniej przychylnego powstania, by przestała się mieszać do konfliktu między Polską a Rosją. Pisał m.in.: konflikt to odwieczny, krzywdy zadawnione ciąży na nim, z jednej strony polskie najazdy na Moskwę w XVII wieku, z drugiej szturm Pragi w 1794 roku. Oburzał się na niewdzięczność Europy, która zapomniała już o orężnym czynie Rosji w latach 1812-1814, o wyzwoleniu wielu krajów spod dominacji Napoleona. Twórczość ta wywołała liczne sprzeczności, między innymi polemizował z ich wymową Adam Mickiewicz w swym wierszu *Do przyjaciół Moskali*: <http://univ.gda.pl/~literat/dziadypo/0017.htm>

Z drugiej jednak strony wiersze Puszkina były syntezą wielkiego niepokoju społeczeństwa rosyjskiego w roku 1831. **Są poniekąd dowodem, jak wielkie były szanse powstania w przekonaniu rosyjskiej opinii publicznej, jak poważnie oceniano niebezpieczeństwo grożące państwu rosyjskiemu.**

### KONKLUZJA I PRZESTROGA

Przyczyną powstania były represje i łamanie przez zaborcę konstytucji z 1815 roku. Wybuch akcji zbrojnej został przyśpieszony, zatem nie wystarczająco przygotowany. To przyśpieszenie nastąpiło, gdyż car planował użycie armii Królestwa Polskiego przeciw rewolucjonistom we Francji i Belgii.

**Mimo, że do powstania doprowadziła jedynie garstka podchorążych, wsparta masami plebejskimi Warszawy, które zdobyły Arsenał, to realność odniesienia sukcesu była bardzo prawdopodobna.** Zabrakło jedynie, wydawać by się mogło rzeczy najprostszej, ale jakże ważnej - zdecydowanego na wszystko kierownictwa narodowych dążeń. Podczas tamtych - 11 miesięcy walki o niepodległy byt, prawie wszyscy członkowie władz narodowych i wojskowych byli przerażeni i wstrząśnięci, byli zdecydowani powstanie za wszelką cenę stłumić i oddać się pod opiekę cara.

**To właśnie wtedy, naród nasz nie po raz pierwszy i nie ostatni popełnił błąd oddając władzę w ręce osobistości, które były gotowe do pójścia na każdy kompromis, dogadania się za wszelką cenę.** Natomiast wyrachowany przeciwnik skutecznie ich brał na ten lep, łudząc obietnicami. Gdy tylko jednak się wzmacniał to dawał w łeb[!], nie oglądając się na nic.

Pozostaje nam jedynie wciąż wierzyć, iż Opatrzność da kiedykolwiek jeszcze Polsce przywódcę godnego na miarę potrzeb, także w dzisiejszych czasach, takiego, który w interesie narodowej sprawy, nie ugnie się przed żadną przeciwnością. Jeżeli jednak to nie nastąpi, to sytuacje podobne do tej z okresu Powstania Listopadowego, wciąż będą się powtarzać.

Polecam również krótką retrospekcję filmową pt. *Powstanie straconych szans*:

<http://www.youtube.com/watch?v=5V0fc5KweQ4>

Mariusz A. Roman

<http://mariuszromangdy.blogspot.com/>

=====

### **KOMENTARZ REDAKCYJNY:**

Nie jesteśmy pewni czy 180 rocznica wybuchu Powstania Listopadowego przeciw carskiemu „samodzierzawiu”, jest najlepszą okazją do obalania mitów, narosłych wokół tego chwalebego epizodu naszej przeszłości. Jednak „kości zostały rzucone [alea iacta est]” - więc nie możemy pozostawić bez komentarza też przedstawionych przez Autora i „gra” o mity toczy się dalej.

Nie ujmując niczego Autorowi, a nawet podpisując się obydwoma rękami pod ostatnim akapitem tekstu, uczciwość wymaga od nas ustosunkowania się do tego fragmentu naszej historii.

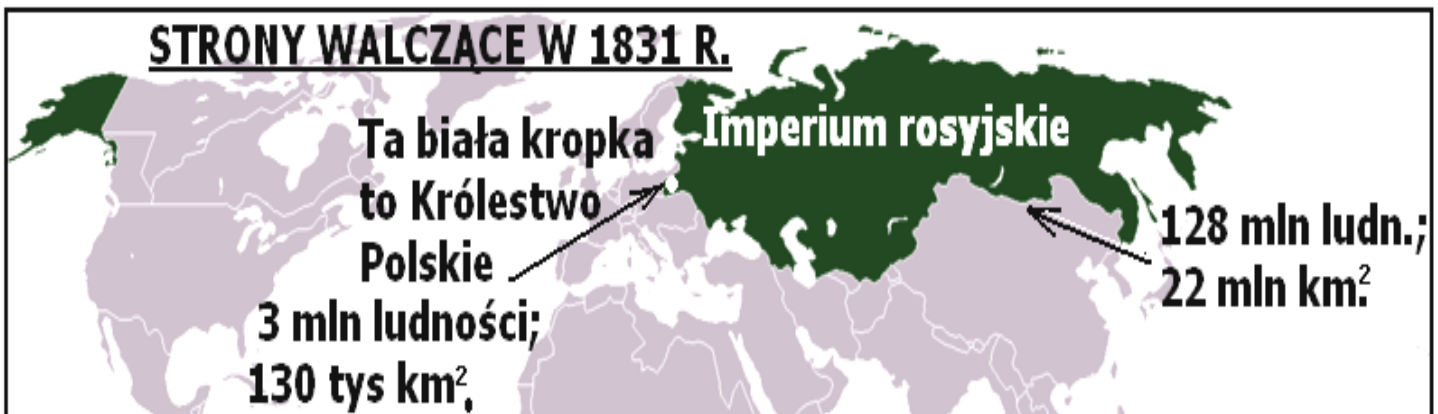
Nie wydaje się też aby teza o tym że pamięć o Powstaniu Listopadowym obrosła mitami, legendą - tak. Mit jak podają encyklopedie, to opowieści zrodzone z fantazji w celu podtrzymania dobrego lecz fałszywego mniemania o grupie lub jednostce (w tym wypadku o powstańcach z 1831 roku). Nie wiem, czy wdzięczność jaką winniśmy naszym przodkom za bezprzykładny zryw wolnościowy w 1831 r., i duma z takich dziadów i pradziadów, bazuje na pozytywnej ale fałszywej ocenie Powstania. Opisy Powstania Listopadowego rzeczywiście brzmią jak mity ale zmyśleń tam niewiele.

Oczywiście są problemy z oceną poszczególnych wydarzeń a nawet całego Powstania ale są to tylko różne oceny. Jedne powszechniejsze inne mniej. Podjęta przez autora powyższego artykułu problematyka sygnalizuje nam właściwie jeden rzekomy mit.

Oto Autor „podpierając” się autorytetem Jerzego Łojka pisze: „... że w roku 1831 - inaczej, niż np. w 1846, 1863 czy 1981 - zrzucenie obcej dominacji, naprawdę leżało w zasięgu naszych możliwości”. Nie zakładam że pan Łojek jest nieomylną wyrocznią, więc śmiem wątpić w ten „antymit”, przy pomocy którego rozprawił się z rzekomym mitem o braku szans na sukces Powstania.

Zacznijmy od tego że powstanie wybuchło spontanicznie i dopiero kiedy stało się faktem, zaczęto poszukiwać kierownictwa. Powstańcy w noc listopadową zabili sześciu generałów, którzy odmówili przyłączenia się do powstania. W tej sytuacji władza leżała „na bruku”, zaś zwolennicy powstania nie potrafili wygenerować ciała kierowniczego, gotowego realizować intencje powstańców. Jak widać łatwiej rzucić granat niż wykorzystać skutki jego wybuchu.

W tą lukę weszła Rada Administracyjna, która zamierzała „wyciszyć” powstanie - choć uzbrojeni żołnierze i tak samo zbrojny lud Warszawy, z pokorą przyjął władzę ludzi, którzy nie zamierzali kontynuować powstania. Ale dlaczego magnateria, politycy i generalicja, byli niechętni powstaniu? Czyżby byli wrogami niepodległej Polski? Myślę, że jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie ma, jako że elity rządzące od zarania Polski po dziś, są kosmopolityczne i zapewne znaczenie miało to i wówczas. Myślę jednak, że decydującym było, lepsze rozeznanie w możliwościach i szansach Polski i Rosji w otwartym konflikcie zbrojnym oraz większa świadomość skutków przegranej wojny.





Na chwilę przyjmijmy, że władze Królestwa Polskiego w 1830 r., pałały żądzą zwycięstwa nad Rosją i restytucji niepodległości. Wówczas zasadniczym celem powinno być zniszczenie armii rosyjskiej i wzorem Żółkiewskiego, zatknięcie polskich sztandarów na Kremlu. Kolejnym etapem byłoby opanowanie ziem ruskich i ustanowienie tam przyjaznych Polsce administratorów. - Odrzucając twierdzenie, że cel ten był nierealny. Dwadzieścia lat wcześniej próbował to zrobić niepospolity „gracz” - Napoleon Bonaparte, mając do dyspozycji nieporównanie większy potencjał militarny gospodarczy i ludzki, w tym Księstwo Warszawskie i jego 100 tysięczną armię. Jak się skończyło wiadomo.

Można byłoby długotrwałą wojną próbować wyczerpać siły vitalne imperium rosyjskiego i zmusić go do podpisania traktatu pokojowego uznającego niepodległość Królestwa Polskiego. Tymczasem Autor suponuje iż „... silniejszy był, bowiem nie ten, kto dysponował większym potencjałem, lecz ten, kto był w stanie szybciej uruchomić go w odpowiednim miejscu i czasie”. To, co nazwałem supozycją, może mieć swoje zastosowanie w wojnie błyskawicznej, w określonym punkcie i czasie. Tymczasem trzeba pamiętać że wówczas czas płynął wolniej (informacje i ludzie potrzebowali nieporównywalnie dłuższego czasu na pokonanie odległości). Jednak trzeba ocenić

jak długo Polska mogła prowadzić wojnę na wyczerpanie? Może nie 11 miesięcy a 22 a nawet 33 miesiące i co dalej. Rosja może miała jakościowo gorsze rezerwy ale miała ich zasób niewyczerpany. Jakby nie próbować, szansa na zwycięstwo Polska nie miała, co najwyżej na mniej upokarzający pokój.

Także w wątpliwość muszę poddać, rzekome przerażenie w Rosji jakie wywołał wybuch Powstania Listopadowego. Opinia Puszkina w tej mierze nie jest miarodajna, bo nie wiadomo na czyjej relacji budował swe sądy. Zresztą, poeta w strategii wojen rozeznaje się jak „wilk na gwiazdach”. A „propos” gwiazd. Jeden z wileńskich astronomów walczący w składzie armii polskiej na Litwie, jako dowódca patrolu rozpoznawczego, zameldował swemu dowódcy że nadchodzą duże siły rosyjskich kozaków. Inny meldunek z rozpoznania mówił o sotni kozackiej. Dowódca (prawdopodobnie gen Dębiński) zwrócił się do astronoma z wymówką: „*Waś, który liczysz krocie gwiazd na niebie, do stu kozaków policzyć nie potrafisz*”. Tak i Puszkina zapewne swoje „strategiczne rozumowanie” objawił. Efekt tego „przerażenia” był taki, że ruski Imperator „błyskawicznie” wysłał do poskromienia Polaków ok. 1/5 (a nie wszystkie) swych sił tj. 115 tysięczny korpus Dybicza z 336 działami. Siły te dotarły do granicy polskiej dopiero 2 lutego 1831 r. Armia polska liczyła 27 tysięcy żołnierzy ze 140 działami a przez dwa miesiące została rozwinięta do 57 tysięcy.

Mimo dwukrotnie mniejszej liczby, siły polskie stoczyły ok. 45 bitew z czego większość zwycięskich (6 przegranych i 2 nierozstrzygnięte). Przy czym w miarę narastania sił rosyjskich, coraz trudniej było o zwycięstwo. W wyniku tych bitew armia Dybicza została mocno „poszczerbiona” przez wojska polskie i latem 1831 utraciła znacznie możliwości operacyjne.

Niestety 77 tysięczny korpus gen Paskiewicza z 350 działami, przez terytorium Prus, zaatakował Warszawę od strony słabiej bronionej tj od zachodu. Warszawy broniło 35 tysięcy żołnierzy i 192 działa. 7 września 1831 r. mimo rozpaczliwej obrony - Warszawa, główny ośrodek powstania, została zdobyta przez wojska carskie.

Większość wojsk polskich przekroczyła 5 października granicę pruską do 9 października bronił się jeszcze Modlin, a do 21 października Zamość. Królestwo Polskie znalazło się w ręku Mikołaja I który podjął bezwzględną akcję represyjną.



Groźbę ze strony Polaków, car docenił jednak po powstaniu, kiedy to „*gordych Lachów*” pilnowało 300 tysięcy ruskich żołdatów.

Redakcja [Tomasz Koziej]

### „BEZ STRACHU” - WSTĘP [CZEŚĆ III]

W tym czasie Rosja toczyła wojnę z Japonią i osławiony Jakub Schiff dał Japonii 30 milionów dolarów w celu osłabienia potencjału Rosji.

Car Aleksander II był najbardziej zagrożony przez zamachowców za ukazy, dekryty, pogromy. Żydzi rozpoczęli formalne polowanie na cara. Było aż pięć zamachów, z których cudem wychodził cało. Szósty zamach, był już skuteczny. Pierwszy strzelał do cara Żyd Dymitrii Karakuzo, w drugim zamachu było kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych. Żyd A. Sołowiow skonstruował potężną bombę, ale pomylił karety. Bomba rozniosła ją na strzępy, ale car jechał w innej karecie. Kolejny zamach przeprowadził Żyd, brat A. Sołowiowa, który przebrał się w mundur oficera ochrony, myląc obstawę i podszedł do cara. Zasalutował mu, a następnie sięgnął po broń i strzelił, ale nie trafił. Strzelał do uciekającego cara parę razy, ale też nie trafił. Ochrona zabiła go na miejscu. Potężną bombę udało się wnieść zamachowcowi do Pałacu Zimowego. Był to Żyd Stiepan Chałturin. Wybuch zniszczył aż dwa piętra i zabił ponad trzydzieści osób z otoczenia cara, ale car spóźnił się na obiad i ocalał.

Setki zamachów przeprowadzono na ludziach pracujących z carem. Zginął szef policji zaszytyletowany przez Żyda Siergieja Krawczyńskiego. Ten sam Żyd zaszytyletował szefa żandarmerii Miesieńcewa. Złapano go na gorącym uczynku i zabito. Pierwszego marca 1881 roku kolejny zamach na cara Aleksandra II był skuteczny.

Natomiast na cara Mikołaja II, jednym z zamachowców był młodszy brat W. Lenina, ale zamach się nie udał. Jak widać z tego, Żydzi z determinacją przeprowadzali zamachy i dokładnie realizowali wolę Jakuba Schiffa, swego sponsora i nauczyciela.

Przed rewolucją w carskiej Rosji było niecałe 4 miliony Żydów. To jak na taki kraj niewiele. Gdy rewolucja zwyciężyła i do nowego Związku Radzieckiego przyłączono szereg państw ościennych, w krótkim czasie Żydzi stanowili już 3 procent ludności.

Te 3% więcej było warte pod względem dyscypliny przy realizacji swoich celów niż reszta ludności.

Szybko dobrali sobie różnej maści kretyńców i ludzi oszukanych hasłami. A ich bezwzględność w realizacji celów objawiała się tym, że nikogo nie sądzono, tylko rozstrzeliwano.

Stąd też strach paraliżował tych, którzy się zorientowali do czego Żydzi dążą i jakimi metodami się posługują. Ustanawiając pierwszą władzę nowego imperium zadbali, żeby Słowian nie dopuszczać do władzy.

W innych rozdziałach opisuję dokładnie skład narodowy różnych szczebli władzy. Gdy już mieli władzę w swych rękach, zaczęli największą grabież skarbów narodowych w historii. Burząc cerkwie zabierali z nich wspaniałe dzieła sztuki, bezcenne przedmioty, które wiele pokoleń Rosjan gromadziło je. To samo działo się z muzeami, bogatymi dworami i pałacami. - Grabiono je w celu sprzedaży skarbów na Zachodzie.

Powstały i działały wielkie hurtownie we Włoszech, Anglii, Francji, Niemczech i Szwecji. Formalne giełdy handlowały bezcenną sztuką sakralną. Do dziś w tej sprawie znajdują się w tych krajach dokumenty mówiące o sprzedaży skarbów.

W latach 1920-1925 główny rabin Wielkiej Brytanii modlił się wraz z Żydami we wszystkich synagogach w sprawie umocnienia władzy Żydów w Rosji.

My, Polacy, po 1989 roku zaczęliśmy, korzystając z wolności słowa, obwiniać Rosję za nasz okres powojenny. Niestety, rzadko zdarza się, żeby uczciwie oceniano ten czas. Znam nawet wielu takich, którzy porównują PRL do lat okupacji hitlerowskiej.

Rozsądnie myślący człowiek powinien rozróżniać fakty i wydarzenia historyczne i je uczciwie oceniać.

Nie bronię Rosji i Rosjan bez przyczyny. Otóż Rosjanie byli podobną ofiarą ludobójstwa, jak my Polacy. Tylko że oni tak w skali ofiar, okrucieństwie, jak i czasie o wiele większą apokalipsę przeżyli, bo trwała ona od początku rewolucji, aż do upadku ustroju. Degradacja cywilizacyjna dokuczała Rosji dłużej i mocniej.

Zemsta Żydów za wieki pogromów była okrutna.

Ja w oparciu o wiedzę ludzi, którzy przeżyli ten okres w ZSRR, opisuję zaledwie ułamek procenta

tego, co tam się stało, a i to jest straszne. Przecież ludzie to przeżyli i pamiętają. Uczciwy człowiek powinien ocenić to, co miało miejsce u nich i u nas.

Gdyby polskie żydostwo nie miało oparcia w Żydach z Kremla, na pewno nie byłoby tylu ofiar. Ale żydostwo było związane przykazaniami głównego kahału światowego do takiej realizacji polityki, żeby umacniać władzę Żydów. Lew Bronstein „Trocki” mówił to na posiedzeniach loży masońskiej. Pisał we wspomnieniach oraz wygłaszał na międzynarodowych zamkniętych zjazdach Żydów takie słowa:

*„Żaden Żyd na świecie nie może spocząć, dopóki nie podporządkujemy sobie gojów. Wierzymy, że osiągniemy ten cel nie przebijając w środkach”. I nie przebijali.*

Jaki jest ostateczny cel Żydów, czyli Syjonistów? Żydzi na całym świecie przyjęli jednomyślnie za ten cel, cytując słowa Dawida Ben Guriona, uznanego za największego w historii Żydów przywódcę Syjonistów:

*„Wszystkie kontynenty zostaną złączone, zjednoczone w jedno światowe przymierze, które będzie miało do dyspozycji jedną międzynarodową władzę polityczną w Jerozolimie. Narody zjednoczone utworzą relikwiarz proroków, żeby lepiej służyć Unii wszystkich kontynentów. Tam będzie siedziba najwyższego sądu, który będzie rozstrzygał wszystkie spory między połączonymi kontynentami”.*

Mordowali tak, jak ich sponsor i nauczyciel kazał. Zafundowali Rosji nowożytną apokalipsę, zrobili ze Słowian białych „negrów”. Była to taka tyrania, jaka największemu despotce świata się nie śniła. Zniszczyli inteligencję i cerkiew.

U nas, w Polsce, ludobójstwo miało inny wymiar. Myśmy znajdowali się na pograniczu z Zachodem i Polacy mieli z nim kontakty. Oni byli odizolowani całkowicie i zdani na łaskę formacji politycznych, w których nie Rosjanie dowodzili - a Żydzi.

Obecnie nowy porządek budowany jest przy hegemonii USA, ale sterem są Żydzi amerykańscy, których najwyższy sanhedryn i kahał obowiązuje do realizacji interesów Izraela. Ostrze tej polityki skierowane jest przeciwko Rosji - na jej rozpad.

Wszystko, co nie tak dawno się działo w Jugosławii i innych krajach ościennych, obliczone jest na rozszarpanie Rosji na kilka państw. Jeszcze nigdy w historii przeciwnicy Rosji nie byli tak blisko jej granic. Przecież obecnie politycy Zachodu wcale się nie kryją ze swoimi zamiarami. Oficjalnie na posiedzeniu rosyjsko-amerykańskiej rady gospodarczej, jakie odbyło się 2 października 1998 r., Sekretarz Stanu, czeska Żydówka M. Albright powiedziała, że *wśród najważniejszych zadań USA jest kierowanie rozpadem Rosji.*

A na zebraniu „Rady Związków Globalistycznych” czyli Bilderberg Group w Wielkiej Brytanii w dniach 14-17 maja 1998 roku obrady zdominował jeden temat: *Rosję trzeba rozedrzeć na kilka kontrolowanych rejonów, nawet bez zachowania pozorów ich suwerenności.*

Obecny tam Brzeziński zaproponował to i napisał w swojej książce pod tytułem: *„Wielka szansa - o podzieleniu Rosji na 22 rejonu”.* Pięć lat później tenże Brzeziński zrobił korektę tego projektu i podzielił Rosję na 6 rejonów: **1. Rosja Zachodnia, 2. Ural, 3. Zachodnia Syberia, 4. Wschodnia Syberia, 5. Daleki Wschód, 6. Północne terytorium.**

I ten pomysł zmienił parę lat później. Zaproponował, żeby Rosję podzielić na **Rosję Europejską, Republikę Syberyjską i Republikę Dalekowschodnią.**

Rosjanie po zmianie ustroju dowiedzieli się komu zawdzięczają, że inne narody mówią na nich okupanci. Dowiedzieli się kto i jak mordował Rosjan.

Dlatego Żydzi widząc, że zanosi się na rozliczenie za dokonane zbrodnie, szybko zaczęli uciekać z Rosji.

Samych oficerów KGB, Żydów uciekło ponad 50 tysięcy do Izraela, a do Niemiec 200 tysięcy. Zdażyli jednak przed tym wywieźć duży majątek, gdyż jeszcze mieli częściową władzę. A nasze polskie lotnisko było bazą przerzutową na Zachód. Trwało to kilka lat i Żydzi zadbali, żeby w Polsce nikt się ich nie czepiał. - Odpowiedzialny za całą operację w Polsce był Dziewulski.

W sumie aż 2 miliony Żydów przetoczyło się przez polskie Okęcie, a koszt od jednej osoby wynosił 300 dolarów. Rabin Yechedel Eckstein stworzył na Zachodzie specjalny fundusz, żeby pomóc jak najszybciej uciec od kary swoim ziomkom.

Te dwa miliony to tylko część, gdyż była umowa między Rosją a Izraelem o tzw. moście powietrznym, którym bezpośrednio przerzucano Żydów do Izraela. Nasi Żydzi ściągnęli do siebie ok. 300 tysięcy Żydów radzieckich, których dobrze zabezpieczono emerytalnie i mieszkaniowo.

Obecnie obrzydza się przed światem Rosję, gdyż pozostali Żydzi, którzy wyciągnęli ręce po ropę i gaz, dostali po rękach. Nie dopuszcza się ich do awansów i stanowisk, dlatego robią wszystko na

świecie, żeby zemścić się i zrealizować pomysł rozszarpania Rosji na części.

Gdyby te wszystkie zbrodnie zrobił inny naród, to świat teraz i jeszcze długo żyłby pamięcią o tym, ale to zrobili Żydzi więc: cicho sza!

A my Polacy słuchamy jak poplecznicy Żydów mówią o zbrodniach komuny. Powielają to kłamstwo nasi dziennikarze, bo awans zależny jest od szefa, a szefem jest Żyd.

Obecnie sami Rosjanie przyznają w rozmowach, że oczywiście Żydzi pozyskali i Rosjan do tej zbrodni. Tak jak pozyskali i Polaków do realizacji kiedyś i obecnie swoich celów. Na świecie nigdy nie brakowało ludzi wykolejonych, bez zasad i sumienia. Sami by tego nie zrealizowali kiedyś, a i obecnie jest ich za mało na świecie, żeby samemu realizować swe dalekosiężne, chore cele.

I tu dochodzimy do najważniejszych problemów.

Czy uda się Żydom pozyskać opinię światową, by zrealizować swoje globalistyczne plany kierowania światem przy pomocy jednego parlamentu i rządu? Bo te krajowe rządy i parlamenty niewiele będą miały do powiedzenia lub w ogóle nic w dalszej przyszłości.

Może jednak zwycięży prawda, której Żydzi najbardziej się boją i narody na świecie dowiedzą się co już ludzkości uczynili i co zamierzają w przyszłości zrobić. A jak my, Polacy, rozwiążemy nasz problem?

Czy będziemy udawać nadal, że nie ma problemu?

Czy też z tego marszu do rzeźni wyrwiemy się i powiemy im: „Stop! Dość już przelaliście krwi i dosyć waszych rządów”.

A może jeszcze za mało boleśnie odczuwamy ich patronat nad sobą? Może Polacy są cierpliwi... i zniosą jeszcze wiele upokorzeń, i dopiero jeśli coś tragicznego i bolesnego się stanie, to zaczniemy na naszą polską rzeczywistość inaczej patrzeć i rozumieć. Tylko że czas pracuje dla nich, a nie dla nas. I tego szkoda.

Bardzo często w rozmowach z ludźmi słyszę taką opinię, że my, Polacy, jesteśmy uczynni i dobrzy względem siebie nawzajem. W określonych warunkach nawet za cenę własnego życia udzielimy pomocy zagrożonej osobie, ale nie w czasach pokoju. Wojna nas mobilizuje - tak było na przykład w czasie II wojny światowej, którą to przecież wielu Polaków pamięta, podczas której na każdym kroku groziła nam śmierć. Natomiast w czasie pokoju nie podamy ręki człowiekowi, który o to prosi.

Od bardzo dawna, od dziecka słyszę, że Polacy posiadają instynkt, który to w ostatniej chwili ostrzeże ich i uratuje. Coś w rodzaju instynktu chroniącego zwierzęta przed zagładą. Ludzie zostali obdarzeni inteligencją i rozumem, który podobno cały czas rozwijają i wzbogacają wiedzą i doświadczeniem poprzednich pokoleń. Piłsudski dobrze poznał Polaków i pisał o nich:

*„W czasie wojny Polacy rzucą na szalę zdrowie i życie, nie zawahają podjąć się niebezpiecznego zadania i zginąć. Polak nie pożałuje krwi i życia, gotów jest na każdą ofiarę. W czasie pokoju Polacy zagryzą się jak dwa wściekłe psy, a gdy ktoś ich napuści na siebie i podjudzi, to dopiero jest widowisko”. - A do podjudzania i podpuszczania zawsze i wszędzie znajdują się chętni.*

Świeża sprawa - teraz, w czasie pokoju, we Włoszech stworzono obozy pracy. Znęcano się i mordowano tam ludzi, którzy pojechali za pracą. I któż to robi? Zabito w okrutny sposób ponad stu ludzi. Mogliśmy to oglądać w telewizji. I jaki z tego wniosek? Taki, że w każdym okresie i przy każdym ustroju, gdzie nie sięga prawo znajdują się zbrodniarze i ofiary.

Jeśli „wybrańcy narodu” mają w sobie takie cechy charakteru, że są żądni krwi i zemsty, to błyskawicznie znajdują całe pułki kretynów i kryminalistów, którzy chętni będą im służyć i spełniać ich polecenia.

I tak trzeba patrzeć na każdą rewolucję, a szczególnie na tę październikową, gdyż od dawna przygotowywano ją z myślą, że Rosja spłynie krwią.

Albin Siwak - CDN

## **SŁOWIAŃSKIE NIEWOLNICE W RĘKACH ŻYDOWSKICH PANÓW**

**W każdej gazecie w Izraelu spotyka się ogłoszenia o „salonach masażu”, zdjęcia młodych dziewczyn w negliżu, a ulice Tel Awiwu codziennie zaśmiecane są ulotkami z nagimi blondpięknościami i wyraźnymi numerami telefonów. W internecie można zamówić sobie prosto do domu [przesyłka wliczona w cenę] na przykład w prezencie urodzinowym, młodzietką dziewczynę z Ukrainy czy Mołdawii, niekoniecznie pełnoletnią, wraz z pizzą z oliwkami i zimną coca-cola... Nikogo już to nie dziwi.**

Artykuł ten jest poświęcony następnej brutalnej aktywności „Wybrańców Jahwe”. Będę opisywał tu, bardzo rażące fakty świadczące o bestialstwie tej rasy, zatem nie jest to dla ludzi o słabych nerwach.

Tym, co mają wrażliwy charakter radzę nie czytać dalej mojego artykułu a raczej skupić się na innych wpisach naszego forum. Zamierzam tu pisać o niewolnictwie, o seksualnym niewolnictwie białych słowiańskich dziewcząt i kobiet i o wszystkim, co się z tym wiąże.

To, że Żydzi potrafią wyprodukować masowe oburzenie poprzez manipulowanie faktów przy pomocy ich mediów jest ogólnie znane i oczywiste. To, że używają wszystkich możliwych im środków aby zatuszować ich kryminalną działalność przeciw Gojom [i oburzenie z tym związane], powinno wzbudzać wśród nas poważne podejrzenia i analizę motywów tej działalności. Gdy któregoś dnia zrozumiecie motywy kryminalnej działalności żydostwa przeciwko wszystkim i wszystkiemu, co nie żydowskie to podobnie jak ja zaczniecie głośno kwestionować ich prawo do posiadania naszych wszystkich mediów kulturalnych, informacyjnych i rozrywkowych.

Zrozumiecie również, że Żydzi są zupełnie oddzielnym odłamem ludzkości, z zupełnie innymi i prawie zawsze przeciwnymi naszym interesom interesami. Zdacie sobie wreszcie sprawę z tego, że pozwolenie na całkowity monopol naszych mediów i faszerowanie naszych społeczeństw tym szambem z nich wypływającym jest bardzo niebezpieczną i poważną dla nas sprawą.

Tu właśnie opowiem wam o następnej kryminalnej działalności naszych „przyjaciół” skierowanej przeciwko najsłabszej, lecz jak ważnej części społeczeństwa gojów - ich kobietom. To kryminalne przestępstwo - to zniewolenie seksualne naszych kobiet - przewiezionych z propozycją dobrze płatnej pracy czy wręcz porwanych w ten lub inny sposób, i tu dopiero się dowiadują że mają służyć żydowskim panom w burdelach czy to europejskich, izraelskich a nawet w azjatyckich.

**Według ankiety przeprowadzonej w Izraelu, w 2003 roku, tylko 9% (!!!) ankietowanych widziało w handlu kobietami łamanie praw człowieka.**

Te zbrodnie prawie nigdy nie są poruszane przez dzisiejsze media, i mimo tego że kilku reporterów próbowało o tym pisać to ich artykuły nie otrzymały wielkiego rozgłosu, bo „cesarze” dzisiejszych mediów tacy jak Michel Eisner i Sumner Redstone nie uważają tego za ważny temat do rozgłosu.

Lecz nawet te kilka artykułów poświęconych temu tematowi nie wspominały nic o żydowskim zaangażowaniu w te zbrodnie, lecz używały politycznie poprawnych eufemizmów takich jak: „Rosyjskie Gangi”, „Rosyjska Mafia” itp. Ci „reporterzy” doskonale wiedzą, kto stoi za zbrodniami przeciwko białym kobietom i też doskonale wiedzą, że wśród tej tzw. Rosyjskiej Mafii nie wielu jest Rosjan a głównymi jej członkami są byli agenci żydo-bolszewickiego aparatu ucisku z dawnego ZSRR. Wiedzą oni też doskonale, że publiczne ujawnianie prawdziwego pochodzenia tych gangsterów w najlepszym dla nich przypadku, oznacza natychmiastową utratę pracy.

Zwabienie do niewoli seksualnej zaczyna się od biedy. Rosja, jej były republiki i państwa pod zaborem sowieckim zostały przez żydo-komunizm zniszczone. Zdrowa ekonomia przestała w tych państwach istnieć.

Gdy komunizm został „rozmontowany”, co sprytniejsi nowi kapitaliści i byli komuniści (w olbrzymiej większości Żydzi) nagle stali się „reformatorami” nowej gospodarki; wykorzystując okazję, zakupywali za grosze prywatyzujące się resztki przemysłu. Wykorzystali w ten sposób naiwność narodów Wschodniej Europy i ich brak znajomości drapieżnych praktyk biznesowych - i w ten sposób splądrowali te państwa i społeczeństwa jeszcze raz. W taki właśnie sposób zubożyli społeczeństwa jeszcze bardziej zostawiając je praktycznie na poziomie ubóstwa pomimo tego, że ludy Wschodniej Europy, czy to się komuś podoba czy nie, należały [i należą] do najbardziej cywilizowanych i najbardziej wykształconych ludów na świecie.

Nie trudno jest nie zauważyć w Internecie ogłoszeń tysięcy Rosjaneek, Ukrainek i innych Słowianek szukających ucieczki na zachód. Wiele z nich w swych splądrowanych przez żydowskich cwaniaków krajach zarabiają mniej niż 100 USD na miesiąc. Gdy ktoś im zaofertuje 20 lub 30 razy tyle za lekką pracę, jako pomoc domowa lub kelnerka, nic dziwnego, że godzą się te zdesperowane kobiety na te oferty bez wahania.

Niestety większość z nich kończy w Izraelu, gdzie seksualne niewolnictwo Białych Kobiet jest szczególnie popularne i bardzo rzadko zauważalne przez rząd tego „państwa” które przymrużając oczy daje ciche poparcie temu biznesowi. Ci żydowscy gangsterzy mają wspaniale rozwiniętą sieć międzynarodową i kobiety te są również sprzedawane do żydowskich burdeli na całym świecie.

„Ci faceci płacą pomiędzy 500 USD a 1000 USD za każdą Rosjankę lub Ukrainkę, zarabiając na nich fortuny. Weźmy na przykład małe miejsce zatrudniające jedynie 10 dziewcząt. Każda z nich przyjmuje 15 do 20 klientów dziennie, za 200 szekli od każdego, biorąc najgorszy przypadek to daje 30,000 szekli dziennie. Pracują one 25 dni w miesiącu, co daje 750,000 szekli, co się równa 215,000 USD. Każdy z tych alfonsów ma przeciętnie pięć takich małych burdelików, co daje ponad milion dolarów miesięcznie - bez podatku i wielkich inwestycji. Są to fabryki pieniędzy zatrudniające niewolników, a Izrael jest usiany tymi „fabrykami”.

Przytoczę tu streszczenie „przygody” jednej z takich niewolnic: Lara Matwiejewa nie miała pojęcia, że ten uprzejmy gość, co oferował jej wyjazd i dobre zatrudnienie na zachodzie to zwykły alfons pracujący dla żydowskiego przemysłu niewoli seksualnej. Obiecano jej łatwą pracę jako pomoc domowa w Niemczech, podlewanie kwiatków, karmienie zwierzątek domowych itp. Gdy dojechała do Hamburga, pierwszą rzeczą jaką uczyniono to odebrano jej paszport pod pretekstem trzymania go w bezpiecznym miejscu, czyniąc ją w ten sposób praktycznie nielegalną turystką w tym kraju i pozbawiając ją praktycznie normalnej ochrony zagwarantowanej przez umowy międzynarodowe. Po trzech dniach powiedziano jej dokładnie, na czym będzie polegać ta prawdziwa jej praca, ma być prostytutką w Hamburskim burdelu. Gdy ona kategorycznie odmówiła i zażądała powrotu do domu została uwięziona przez pół roku w różnych burdelach zamaskowanych, jako bary i nocne kluby. Po pół roku jakimś dziwnym trafem udało się jej uciec. Inne kobiety nie miały tego szczęścia. Po powrocie powiedziała ona rosyjskim władzom, że inne dziewczęta boją się do tego stopnia swoich oprawców, że nawet już zaniechały prób ucieczki. Nawet do dzisiaj, Lara nie używa swojej prawdziwej tożsamości, z obawy przed zemstą członków żydowskich gangów, których była i nadal jest „własnością”.

„Tak prawdę mówiąc to już tak się wielu rzeczy nie obawiam [mówiła dalej], bo to najgorsze, co mi się mogło przydarzyć to już się przydarzyło. Co ciekawe, bardzo niewiele z tych dziewcząt zostaje prostytutkami z własnej woli. Znaczna większość ich jest do tego zmuszana terrorem psychicznym i fizycznym. Wmawia się nam, że nie mamy wyjścia, że jesteśmy bez paszportów nielegalnymi imigrantkami, zaangażowanymi w nielegalną działalność. Dając nam jasno do zrozumienia, żebyśmy nie oczekiwały zrozumienia od lokalnych władz. Z początku odmówiłam tej pracy, ale potem nie miałam wyjścia, z braku pożywienia i ze strachu przed poważnymi batami, jakie otrzymywały inne dziewczęta, co kategorycznie odmawiały współpracy. Mówiono nam że będziemy wolne jak spłacimy długi związane z przybyciem do swego nowego miejsca pracy. To były astronomiczne sumy sztucznie podwyższane przez „mandaty” za każdą odmowę wykonania narzucanej nam poniżającej nas pracy, wliczając nawet zbiorowe orgie i gwałty”. Jeśli jakiś żydowski alfons zdecyduje, że potrzebuje „świeżego towaru” to sprzedaje parę swoich niewolnic i te „długi” rosną wraz z każdą transakcją. Niektóre kobiety są sprzedawane kilka razy do roku.

Komisja Spraw Obrony Praw Człowieka ocenia, że ilość kobiet pojmanych i nadużywanych przez żydowskie gangi przekracza 500,000! To dotyczy kobiet z Rosji! A gdzie Ukrainki, Białorusinki, Mołdawianki, Czeszki a nawet Polki.

21-letnia Iriana myślała, że będzie tancerką, opuszczając Ukrainę, aby udać się statkiem do Izraelskiego portu Hajfa. Po dwóch dniach została odstawiona do pewnej hurtowni gdzie jej nowy szef spalił jej paszport przed jej własnymi oczyma mówiąc. „Jesteś teraz moją własnością a ja jestem twoim Panem. I będziesz dla mnie pracować tyle, aż ja uznam że zarobiłaś na wolność. Nie próbuj uciekać, nie masz dokąd. Nie znasz hebrajskiego, nie masz też papierów i będziesz natychmiast aresztowana przez władze Izraela”.

Na początku odmówiła pracy jako prostytutka, ale bezustanne bicie i zbiorowe gwałty wykonane przez jej „właścicieli” złamały wreszcie jej ducha. Irina rzekła: „Ten zbój, co zrujnował mi życie nie będzie nawet za to ukarany”. Do niedawna niewolnictwo białych kobiet nie było nawet zabronione w Izraelu, które to według Żydów nawet nie są ludźmi. Dopiero kilka lat temu, pod naciskiem międzynarodowych organizacji wprowadzone zostało w Izraelu prawo, ograniczające tego typu działalność, lecz oskarżenia są rzadkie i kary bardzo lekkie.

### **Miejsce pracy i wyzysku. Sekretne mieszkanie w Tel Awiwie używane do prostytucji?**

Władze Izraela przymrużają oko na tę działalność, przekonani, że tylko Żydzi są prawdziwymi ludźmi i reszta podludzi nie powinna się nawet opierać ich działalności. Według tego prawa, taki zboczony żydowski alfons, który zmusza do prostytucji nieżydowskie kobiety i który twierdzi, że ich fizycznie nie zakupił (płacąc za nie) jest nadal niewinny. Przewod. Grupy Przeciwko Niewolnictwu we

Włoszech, Marco Buffo stwierdził: „To żadna tajemnica, że dziś białe kobiety są najbardziej cenione na rynku, są świeżym towarem”.

Szef Ukraińskiej dochodzeniówki Mihail Lebed stwierdził „Ci gangsterzy zarabiają na tych dziewczynach więcej w ciągu tygodnia niż nasza cała policja ma przyznanego budżetu na cały rok. Prawdę mówiąc jeśli nie otrzymamy jakiejś pomocy to nie będziemy w stanie tych przestępstw zatrzymać”.

No cóż żydowskie media nie pomagają, aby powstrzymać te przestępstwa. Parę lat temu przedstawiciel policji miasta-portu Hajfa Izaak Tyler „wypluł” trochę danych na temat tych zbrodni, rzekł: „Ci faceci płacą między 500 USD a 1000 USD za każdą Rosjankę lub Ukrainkę, zarabiając na nich fortuny.

### **Milion dolarów miesięcznie dla każdego żydowskiego alfonsa w Izraelu!?**

Spójrzmy na to, co otrzymują w zamian te dziewczęta niewolnice. Bezustanne bicie, gwałty, zmuszanie do prostytucji, trochę jedzenia i kieszonkowe na papierosy. „Mieszkanie” za kratami. Zbiorowe gwałty i znęcanie się nad rodzinami pozostałymi w kraju, gdy próbują one ucieczki. Maszerowanie nago na żydowskich targach niewolnikami, gdy są sprzedawane kolejny raz w tym samym roku. No i w najlepszym przypadku deportacja przez współpracujący z tymi bandami legalny system Izraela.

Ci żydowscy alfonsi są tak pewni siebie i swojej pozycji, że nawet nie obawiają się o tym mówić. Niejaki Jacob Golan, właściciel trzech wielkich burdeli wliczając „Tropicana” w Tel-Awiv rzekł reporterowi New York Times: „Izraelici uwielbiają rosyjskie kobiety, są one pięknymi blondynkami, bardzo różniącymi się od naszych kobiet, śmiejąc się przy tym. No i są one w skrajnej desperacji, co znaczy, że zrobią wszystko za pieniądze”. Klub ten jest otwarty 24 godziny na dobę, stale wypełniony na w pół nagimi Rosjankami. Przychodzą tam turyści, żołnierze izraelscy, no i przedstawiciele władz izraelskich a nawet lokalni Arabowie. Inaczej pełny wachlarz klientów. Gdy zapytano Golana, czy te dziewczęta robią to dobrowolnie, zaśmiał się on serdecznie.

Jako szczyt ironii, reporter ten podał, że Golan umieścił na głównym barze ogłoszenie o zaginionej żydowskiej kobiecie. Perfidia nie zna granic!

*[Artykuł ten możecie znaleźć w numerze The New York Times, 11.1998r.]*

ONZ oświadczyła kilka lat temu, że handel białymi niewolnicami jest obecnie najszybciej rozwijającym się biznesem. Jedna z Australijskich gazet [The Sydney Morning Herald] stwierdziła, że: „Białe kobiety są dziś najbardziej lukratywnym artykułem, a Rosjanki są bardziej wykształcone, piękniejsze i bielsze nawet od azjatyckich dziewcząt”. Biznes ten przewyższa nawet handel narkotykami. Narkotyki raz sprzedane i spożyte przestają istnieć, a Białe kobiety można sprzedawać na targach niewolników bezustannie do momentu aż przestaną być atrakcyjne.

Następna typowa historia to doświadczenie Mariany, co zwabiona obietnicami lekkiej pracy za dobrą zapłatę opuściła Rosję i wyjechała do Izraela. Rutyna w burdelu, w którym była zmuszona pracować była brutalna a zatem bardzo wydajna dla właściciela. Służyła ona 20 klientom dziennie. Pracowała ona w pokoiku - wyposażonym w łóżko, szafę, prysznic i umywalkę. Przy drzwiach stał strażnik. W ten sposób była całkowicie odizolowana od świata. Jedyna osoba poza klientami, co mogła wejść do jej pokoju to kobieta, która sprzedawała jej i innym niewolnicom żywność.

Po pięciu miesiącach dostała „awans” i mogła wyjeżdżać z kierowcą, aby służyć klientom w ich hotelach. Podczas jednej z takich „eskapad” została wciągnięta do szopy za hotelem i zgwałcona przez grupę żydowskich łobuzów, którzy ostrzegali ją, aby nie wrzeszczała i nie broniła się, bo nie ma żadnych szans. Próbowała ona ucieczki pewnego dnia, ale została schwyta i brutalnie skarana za to.

Rząd Rosyjski ocenia, że około 100,000 kobiet jest przemycanych do Izraela rocznie, co według oszacowania Grupy Praw Człowieka (500,000 niewolnic) - jest poważnie zanizone.

Powtórzę tu jeszcze raz, że to tylko dotyczy Rosjank.

Amnesty International krytykowało brak jakiegokolwiek reakcji ze strony rządu Izraela na działalność tego przestępczego „przemysłu”. Ciekawy jestem czy ktoś z was słyszał coś o tym w Tel-Awizji polskiej lub na FOX, CBS, CNN itp. Jedna z tych kobiet zdołała uciec i udała się do policji izraelskiej, która po wysłuchaniu sprzedała ją innemu alfonsowi, który zanim zajął się tym „szlachetnym” zajęciem był oficerem policji izraelskiej.

Inna z tych kobiet udała się też do policji izraelskiej prosząc o pomoc. Nawet dano jej policjanta, który mówił po rosyjsku. W godzinę po jej wysłuchaniu stawiał się w tym komisariacie jej „właściciel”, aby odebrać swoją własność.

Można by tu sypać przykładami przez następne dziesiątki stron, ale chyba to, co tu opisałem wystarczy. Chciałbym tu dodać, że wiek dla tych przestępców też nie gra roli (oczywiście młody wiek). Porywają oni i zmuszają do tej haniebnego pracy dziewczynki nawet 12-letnie. Częstokroć ofiarami ich są dziewczynki z sierocińców. Aby te zmaltretowane i zmordowane kobiety mogły mimo bólu wydajnie pracować zatrudniają oni „lekarzy”, którzy faszerują je silnymi środkami przeciwbólowymi i narkotykami. Jak wspaniale dbają o swe niewolnice...?

Żydowskie media i przemysł filmowy robią wielki skandal na temat niewolnictwa czarnego człowieka, kiedy tylko nadarza się im okazja. Niewolnictwa, które już nie istnieje od prawie 150 lat, natomiast o niewolnictwie naszych Słowiańskich, białych kobiet ani słowem nie napiszą.

Czyż nie wydaje się wam podejrzane, to co się obecnie dzieje i oficjalnie się podaje w telewizji, radiu i prasie? Czy nadal jesteście skłonni wierzyć w te bezsensowne bzdury o wydarzeniach na świecie czy w Polsce, którymi codziennie faszerują? Czyż tak trudno zauważyć rzeczywistość taką, jaka jest?

{Musimy otrząsnąć się z tego marazmu i zrzucić jarzmo niewoli, tak niewoli! przecież Polska nie jest wolna! Spójrzcie tylko, pod czyją kontrolą są w Polsce media - czy to Polacy serwują antypolski program w tych mediach? A w czyich rękach jest rząd w Polsce? A Sejm? A partie polityczne, jak PO, SLD, PiS, PSL, przecież ich program od lat jest jednakowy i nie zmienia się, pozornie tylko walczą między sobą - natomiast zgadzają się w sprawach priorytetowych, tak ważnych dla Polski jak prywatyzacja, czyli oddawanie majątku narodowego obcym; zgodni byli i są, co do przystąpienia do Unii Europejskiej, czyli z premedytacją pozbawili Polskę suwerenności; zalegalizowania aborcji; zalegalizowania eutanazji, by starszych, doświadczonych życiem ludzi pozbawić jak najwcześniejszego życia, by nie mogli służyć swoją mądrą radą młodym pokoleniom; są zgodni z małymi zastrzeżeniami - zalegalizować homoseksualizm; są zgodni, bynajmniej nie widać sprzeciwu, zwracać nieruchomości, zakłady pracy, kopalnie, stocznie, fabryki itp., czy to legalne czy nie - żydowskim [rzekomo] właścicielom; natomiast ani rząd, ani żadna partia, a nawet hierarchia kościelna słowem nie upominają się by Polacy z byłych republik sowieckich a szczególnie z Kazachstanu, mogli wreszcie powrócić do swojej Ojczyzny. - A starają się już od 20-stu lat. Czy to Polacy tak postępują? Można tu wyliczyć mnóstwo grzechów dygnitarzom kierującym Polską, ale zostawiam na inną okazję.

Przecież ten dorobek pokoleń, co obecnie przejmują obcy należy nie tylko do nas Polaków żyjących, ale też do tych, którzy przez ponad tysiąc lat pracowali na niego i bronili go swoją krwią - czyli nasi dziadkowie, ojcowie i matki - TK}.

**Chcę tu jeszcze raz przypomnieć, że wolności nie otrzymuje się za darmo, trzeba o nią walczyć i częstokroć płacić za nią wielką cenę.**

Cezary Zbikowski

Źródło: [Polska Walcząca](#)

Link do artykułu zamieściła [judeopolonia.wordpress.com](#)

## WYWIAD Z BYŁYM SZWAJCARSKIM BANKIEREM

### CZEŚĆ II (ostatnia)

Kilka miesięcy przed jego zamordowaniem, prezydent John F. Kennedy został wezwany przez swojego ojca, Josepha, na rozmowę w hallu w Białym Domu. Tam ojciec powiedział mu: „Jeśli to zrobisz, oni cię zabiją!”. Ale prezydent nie dał się powstrzymać. W dniu 4 czerwca 1963 r., podpisał Dekret Prezydencki numer 111 110, który znosił Ustawę i dekret nr 10 289, i przekazywał produkcję banknotów w ręce państwa, pozbawiając kartel banków prywatnych wielkiej części ich potęgi. Po tym, jak 4 miliardy dolarów USA o małych nominałach, nazywanych „Banknotami Stanów Zjednoczonych”, zostały wprowadzone do obiegu, a państwo już przygotowywało dalsze cięcia waluty emitowanej przez Fed [skrót od *Federal Reserve*], J.F.Kennedy został zastrzelony 22 listopada 1963. Stało się to 100 lat po śmierci Lincolna. Doprowadził on także do emisji wolnych od długu banknotów „Greenback” („zielone dolary”) dla Stanów Zjednoczonych i został zastrzelony przez snajpera. Następca Kennedy’ego, Lyndon B. Johnson, wstrzymał druk banknotów z niewytłumaczalnych powodów. Dwanaście banków Rezerwy Federalnej wycofało natychmiast banknoty Kennedy’ego z obiegu i zastąpiło je swoimi potwierdzeniami długu. Kilka tych banknotów

znajduje się stale w rękach Imeldy Marcos, ponieważ jej mąż [b. prezydent Filipin] także próbował odejść od systemu.

Obecnie podczas tego subprime kryzysu, drukuje się miliony lub biliony dolarów, lecz nie wiemy dokładnie, dokąd one idą. Możliwe, że idą na podtrzymanie banków, które bankrutują. Oszuści podtrzymują oszustów. I oczywiście, wszystkie te pieniądze są kreowane jako dług, czyli są obciążone odsetkami. Te odsetki są nałożone na amerykańskie społeczeństwo głównie poprzez podatki, na plecy biednych ludzi. Na przykład, weźmy LTCM 3, bilonowy skandal za prez. B. Clintona, a także inne podobne sytuacje. Biedni na świecie nie mają co jeść; umierają z głodu. A jeszcze gorzej, że dzieciom nie pozwala się nawet urodzić! Ich celem jest, aby było mniej ludzi, których łatwiej można kontrolować przy pomocy prawa, które staje się coraz głębsze. Jeden taki przypadek to Monsanto, firma, [korporacja ponadnarodowa - T.K.] która patentuje genetycznie modyfikowane świnię, ryby lub rośliny i rujnuje farmerów. Ich celem, poza szkodliwą dla zdrowia modyfikowaną produkcją żywności, jest podnoszenie cen tej żywności, a ciągle mówią, że pracują dla dobra ludzkości...

Fed rozpoczynała z 300 w przybliżeniu ludźmi i tyleż bankami, którzy stali się właścicielami (akcjonariuszami, płacącymi 100 dolarów za akcję - kapitał akcyjny nie podlega publicznej wymianie) w bankowym systemie Rezerwy Federalnej. Utworzyli oni międzynarodowy bankowy kartel o bogactwie nie mającym porównania. Fed inkasuje miliardy dolarów rocznie w odsetkach i rozdziela ten profit między swoich akcjonariuszy. Kongres udzielił nielegalnie Fedowi prawa drukowania pieniędzy (poprzez Skarb Państwa) bez odsetek wobec Fed. A zatem kreuje pieniądze z niczego, pożyczka je nam poprzez banki i pobiera odsetki od naszej waluty. Skupuje także długi rządowe płacąc pieniędzmi, które drukuje i następnie obciąża odsetkami podatników USA. Wielu senatorów i prezydentów stwierdziło, że jest to oszustwo.

Louis T. McFadden, przewodniczący Komisji Bankowości i Waluty Kongresu USA (House Committee on Banking and Currency) w latach 1920-21, oskarżył Rezerwę Federalną o umyślne spowodowanie Wielkiego Kryzysu w 1929 r. W kilku przemówieniach wygłoszonych wkrótce po utracie pozycji przewodniczącego Komisji, McFadden twierdził, że Rezerwa Federalna jest sterowana przez banki Wall Street i ich filie w europejskich bankach.

**McFadden powiedział: Panie Przewodniczący, mamy w naszym kraju jedną z najbardziej skorumpowanych instytucji jaką znał świat. Mam na myśli Zarząd Rezerwy Federalnej i banki Rezerwy Federalnej. Zarząd Rezerwy Federalnej, który jest ciałem rządowym, oszukał rząd USA, że jest wystarczająco dużo pieniędzy na spłacanie długu państwowego. Dwunastu monopolistów kredytu, którzy nielojalnie i podstępnie zostali wprowadzeni do naszego kraju przez bankierów z Europy i odpłacają się nam za naszą gościnność podkopywaniem naszych amerykańskich instytucji... Ludzie słusznie wysuwają oskarżenia wobec Zarządu i banków Rezerwy Federalnej.** Tekst całego wystąpienia jest na stronie <http://www.afn.org...>

McFadden został zamordowany w ten sam sposób, co Kennedy i Lincoln i wielu innych przeciwników tych, którzy kontrolują system lichwy. „Quid prodest scelus, is fecit” znaczy: „Ten, kto ma korzyść ze zbrodni, ten jej dokonał”.

Encyklika papieża Benedykta XIV, *Vix pervenit* określająca jakie kontrakty są dobre, a jakie złe w biznesie, została usunięta z półek księgarskich. Można ją znaleźć pod następującymi adresami w Internecie: <http://www.papalencyclicals.net-/Ben14/b14vixpe.htm> - oraz: [http://en.wikipedia.org/wiki/Vix\\_Pervenit](http://en.wikipedia.org/wiki/Vix_Pervenit)

A więc kim są właściciele centralnych banków Rezerwy Federalnej? Nazwiska prawdziwych właścicieli 12 banków centralnych - bardzo dobrze ukrywana tajemnica - zostały w części ujawnione. Oto lista niektórych nazwisk:

**1.** Rothschild Bank z Londynu; **2.** Warburg Bank z Hamburga; **3.** Rothschild Bank z Berlina; **4.** Lehman Brothers z Nowego Jorku; **5.** Kuhn Loeb Bank z Nowego Jorku; **6.** Lazard Brothers Bank z Paryża; **7.** Israel Moses Seif Banks z Włoch; **8.** Goldman & Sachs z Nowego Jorku; **9.** Warburg Bank z Amsterdamu; **10.** Chase Manhattan Bank z Nowego Jorku.

Wszyscy ci bankierzy są związani z londyńskimi domami bankowymi w całkowicie wolnym City..., które ostatecznie kontroluje Fed. Gdy Anglia przegrała Rewolucyjną Wojnę z Ameryką (nasi ojcowie walczyli z własnym rządem), lichwiarze planowali kontrolować nas przez przejęcie naszego systemu bankowego, drukowanie naszych pieniędzy i zadłużanie nas.

Wymienione poniżej osoby były właścicielami banków, a zatem właścicielami akcji w Fed. Wymienione poniżej banki posiadają znaczącą kontrolę nad dystryktem Fed w Nowym Jorku, który z



kolei kontroluje 11 innych dystryktów Fed. Te banki także są częściowo w posiadaniu zagranicznych właścicieli i kontrolują Fed District Bank Nowy Jork:

# First National Bank z Nowego Jorku, James Stillman

# National City Bank, Nowy Jork, Mary W. Harnman

# National Bank of Commerce, Nowy Jork, A.D. Juillard

# Hanover National Bank, Nowy Jork, Jacob Schiff

# Chase National Bank, Nowy Jork, Thomas F.Ryan, Paul Warburg, William Rockefeller, Levi P.Morton, M.T.Pyne, George F.Baker, Percy Pyne, Pani G.St.George, J.W.Sterling, Katherine St.George, H.P.Davidson, J.P.Morgan [Equitable Life/Mutual Life], Edith Brevour i T.Baker (źródło:

<http://www.rense.com/ufo2/fedrez.htm>)

**YJ: Świetnie, sądzę że wywiad z Panem pomoże wielu ludziom trochę bardziej zrozumieć system i to, co się dzieje obecnie.**

**FS:** Lepiej jest walczyć w taki sposób, aby utworzyć klub kredytowy, albo lokalny system z kuponami wolnymi od odsetek, tak jak pisaliśmy w MICHAELU na przykładzie Madagaskaru i Filipin aniżeli chwycić za broń i prowadzić wojnę! Proszę zobaczyć <http://www.michaeljournal.org/localmoney.htm>

**YJ: Prawda jest oczywista, a wielu ludzi jej nie dostrzega. Chcą skomplikowanego systemu, a w rzeczywistości rozwiązanie jest bardzo proste.**

**FS:** Podczas Wielkiego Kryzysu w latach 1930 obywatele uruchomili 6000 systemów lokalnych, systemów lokalnego kredytu, na obszarze całych Stanów Zjednoczonych. Przemówmy do ludzi, by studiowali historię swojego własnego kraju, ale tą prawdziwą. Gdy tworzono swój własny kredyt, wielkie banki stawały. Róbcie to samo! Ulepszajcie to zgodnie z systemami i dywidendami Kredytu Społecznego, aby dzielić się zyskiem, jaki przynoszą automaty i komputery! 90% prac wykonują za nas komputery i roboty, wyzwaniem dla nas jest, jak rozdzielać tę obfitość.

**YJ: Właśnie, myślę, że taki jest plan Pielgrzymów św. Michała. Chcemy uruchomić systemy lokalnej wymiany w całym świecie. Wiem, że w Kolumbii mają już kilka takich systemów, które funkcjonują bardzo dobrze.**

**FS:** W Stanach Zjednoczonych wasi dziadkowie byli organizatorami systemów lokalnych. Trzeba ich pytać, jak to robili. Mielście ponad 6 tys. systemów w Stanach Zjednoczonych. System WIR (nazwa od zaimka Wir - to my) w Szwajcarii uczynił nasz kraj jednym z najbogatszych na świecie ([www.wir.ch](http://www.wir.ch)). Pomyślmy o tym, co stało się w Argentynie, gdy upadły tam banki. Może się to również zdarzyć w Stanach Zjednoczonych.

Maurice Allais, profesor ekonomii w Państwowej Szkole Inżynierii Górnictwa w Paryżu, zdobywca nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1988 r., napisał w swej książce „Les Conditions Monetaires d'une Economie de Marche” („Monetarne uwarunkowania rynku ekonomicznego”, str.2): „W istocie, obecny sposób tworzenia pieniądza z niczego przez system bankowy jest - nie waham się tego powiedzieć, aby pomóc ludziom wyraźnie uzmysłowić sobie, o co tu chodzi - podobny do wytwarzania pieniędzy przez fałszerzy, tak słusznie potępianego przez prawo. Mówiąc konkretnie, daje te same rezultaty”.

Powinniśmy walczyć bez wytchnienia, 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, walczyć z lichwą na każdym poziomie, bo lichwa zabija.

Proszę posłuchać cytatu z tekstu Louisa Evena. „A co sądzić o określeniu, użytym przez Papieża: 'lichwa praktykowana w innej formie'? Czy jest to zbyt wysoka stopa procentowa? Jeśli tak, to jaki procent? A jeśli coś innego, to o jaką formę chodzi?”

Angielski ksiądz, zwany Ojcem Drinkwater, napisał w 1935 roku książkę, identyfikującą tę „pazerną żarłoczną lichwę w innej formie”, którą jest monopolizacja kredytu, co było coraz bardziej równoznaczne z monopolizacją pieniądza, chociaż funkcjonowanie monopolizacji kredytu było ciągle tajemnicą dla każdego prawie w tym czasie.

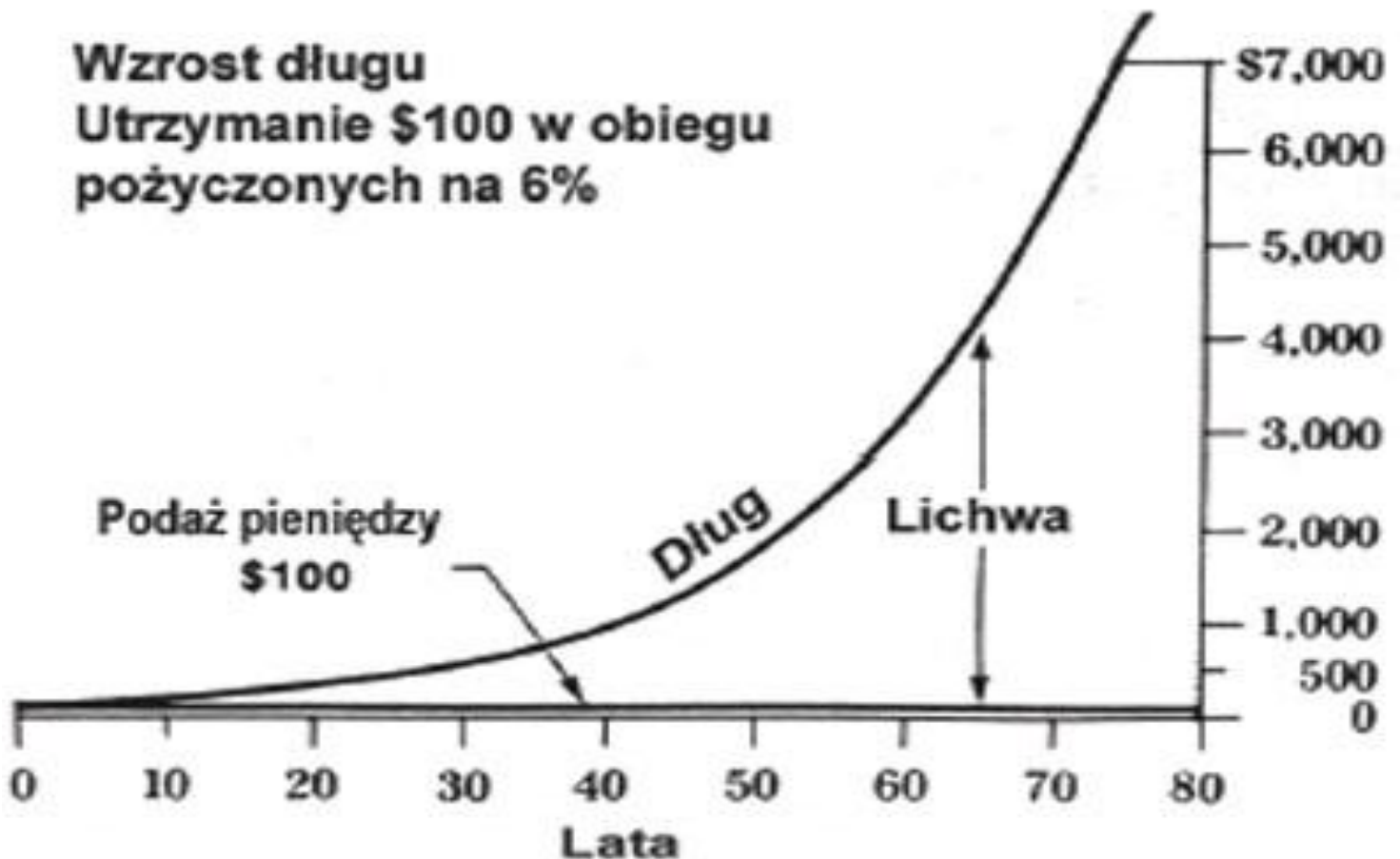
Ojciec Drinkwater zanotował, że komitet działający przy Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii przygotował pewne elementy do szkicu encykliki - *Rerum novarum*, i że wśród członków komitetu była co najmniej jedna osoba z Austrii, dobrze znająca zagadnienie pieniądza i kredytu bankowego. Tekst przygotowany przez Austriaka i najwidoczniej zaakceptowany przez komitet jasno pokazał, jak pieniądz bankowy, kreowany w bankach i składający się zasadniczo z cyfr zapisanych w księgach bankowych i księdze głównej, który to stał się już ważnym monetarnym instrumentem dla handlu i przemysłu - jest zaledwie niczym innym jak monetyzacją (tzn. równoważnikiem monetarnym) zdolności produkcyjnej całego społeczeństwa. Nowy pieniądz w ten sposób kreowany może być tylko i

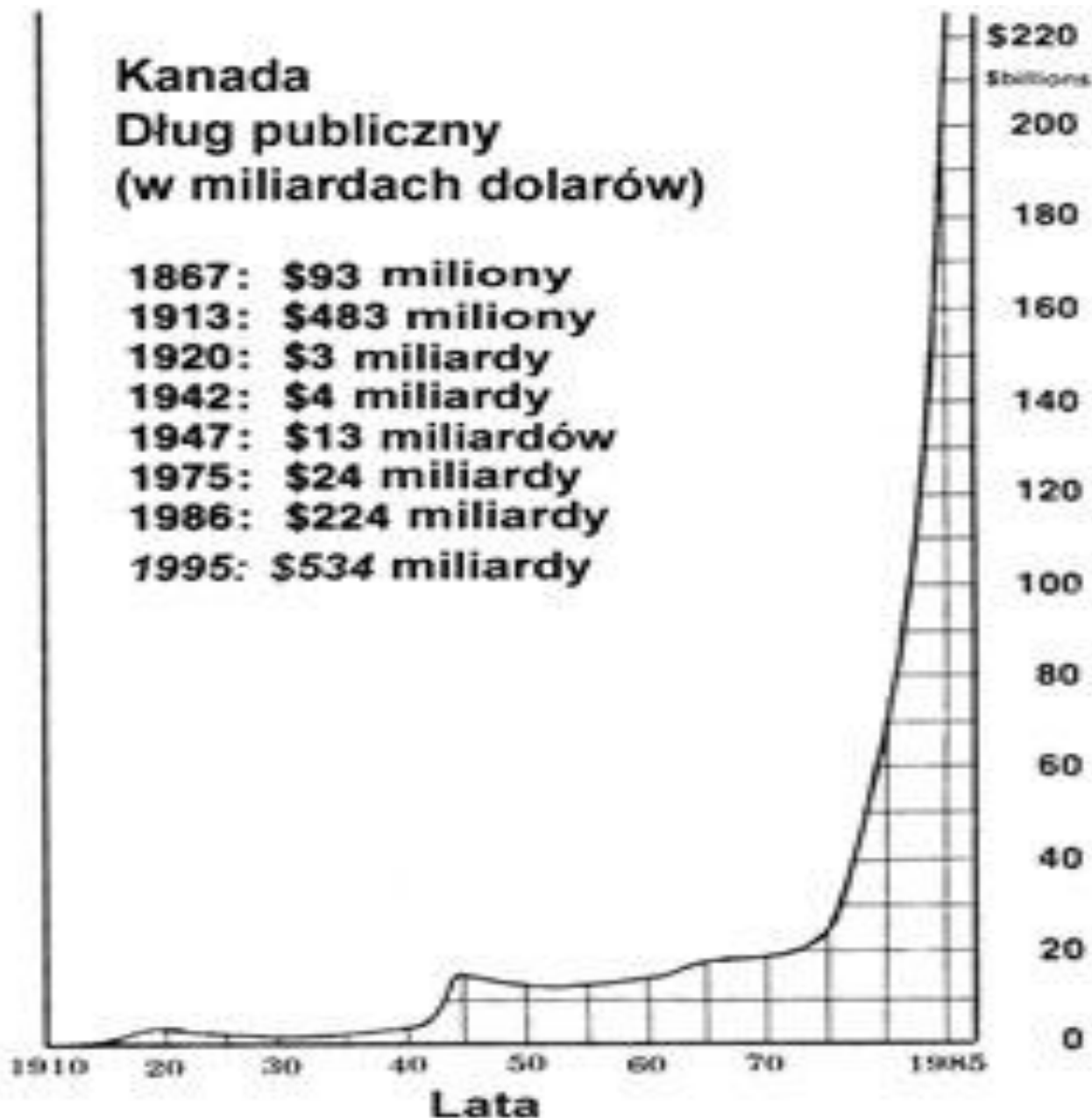
wyłącznie społeczny z natury (tzn. należący do całego społeczeństwa), a nie może być własnością banku. Nowy pieniądz jest społeczny z powodu swej bazy: - wspólnoty, społeczeństwa, i ponieważ może on kupić dowolne dobro lub usługę w kraju. Dlatego kontrola nad źródłem pieniędzy - daje w ręce tych, którzy ją posiadają, nieograniczoną potęgę nad całym życiem ekonomicznym.

Tekst austriackiego eksperta pokazał także, że banki nie pożyczają pieniędzy swych depozytariuszy, ale depozyty, które kreuja z niczego, po prostu przez wpisanie liczb do ksiąg bankowych. Gdy banki pożyczają komuś pieniądze, żaden rachunek w banku nie jest zmniejszany. Nie muszą one wyciągać ani centa ze swoich sejfów. Tak więc pobierany procent od ich pożyczek jest z pewnością lichwą: jakakolwiek jest stopa, w rzeczywistości jest to więcej niż 100%, bo jest to procent z kapitału równego zero, nil - wierzyciel (pożyczkodawca, bank) może funkcjonować bez pieniędzy, które pożyczają, on je po prostu kreuje! Ta lichwa może być słusznie nazwana „żarłoczną”, gdyż banki żądają, aby dłużnicy zwracali pieniądze, które nie były nigdy wyemitowane, nie były nigdy wprowadzone do obiegu. [Banki kreuja kapitał który pożyczają, ale nie kreuja pieniędzy na odsetki]. Dlatego też jest matematycznie niemożliwe, aby spłacić cały dług. Jedynym sposobem dla gospodarki w takim systemie jest znowu pożyczać, aby móc płacić odsetki, co prowadzi do niespłacalnych prywatnych i publicznych długów.

Jakie były dokładnie słowa tekstu dotyczące monopolu kredytu? Nie wiadomo, bo nie ma wzmianki o nich w encyklice. Czy były one usunięte we Fryburgu z końcowego tekstu posłanego do Rzymu? Czy były wykradzione między Fryburgiem a Rzymem, albo między dotarciem do Rzymu, a dostarczeniem do Papieża? Albo, czy to papież Leon XIII zdecydował odłożyć list na bok? Ojciec Drinkwater stawia te pytania, ale nie daje odpowiedzi. Koniec cytowania. Ten skandal produkuje taką samą absurdalną sytuację jak w Kanadzie.

Na końcu zacytujmy Mackenzie Kinga, który stwierdził podczas swej kampanii wyborczej na premiera Kanady w 1935 r.: „Dopóki kontrola emisji pieniądza i kredytu nie zostanie przywrócona rządowi i nie zostanie uznana jako wybitnie wyróżniająca się i nienaruszalna jego powinność, dopóty wszelkie rozważania o suwerenności parlamentu i demokracji są jałowe i bezskuteczne”. Więcej wykresów obrazujących naszą sytuację ekonomiczną można znaleźć na naszej stronie internetowej:





**YJ: Dziękujemy za tę rozmowę. Będziemy pamiętać o Panu i Pana rodzinie w naszych modlitwach.**

FS: Dziękuję, zapewniam również o naszych modlitwach za Was i życzę wszystkiego najlepszego. Jeśli będzie potrzeba dalszych informacji, proszę przesyłać e-mail na mój adres: [siebenthal@gmail.com](mailto:siebenthal@gmail.com)  
NewWorldOrder ("Wywiad z byłym szwajcarskim bankierem")

**Polecamy książki Wydawnictwa „WERS”**

**Poniżej tytuły polecanych książek:**

Czachor Bolesław, *Diaboliczny kult Piłsudskiego*

Didier Stanisław, *Rola neofitów w dziejach Polski*

Dillon George, ks. biskup dr, *Masoneria zdemaskowana*

Eger Feliksa, *Żydzi i masoni we wspólnej pracy*

Giertych Jędrzej, *Nacjonalizm chrześcijański*

Gładkowski Romuald, *O pieniądzu i lichwiarzach*

Hanff Konstanty, Rutkowski Zbigniew, *Dekonspiracja Nowego Porządku Świata*

Hanff Konstanty, Rutkowski Zbigniew, *Symbole naszych wrogów*

Kruszyński Józef ks. prof., *Antysemityzm, antyjudajizm, antygoizm*

Krzepkowski Andrzej, *Umierający i zmartwychwstali* **4 szt.**  
Morawski K. Marian, Moszczyński Włodz., *Co to jest masoneria*  
Poradowski Michał ks., *Dziedzictwo rewolucji francuskiej*  
Poradowski Michał ks., *Problemy II Soboru Watykańskiego*  
Poradowski Michał ks., *30 – lecie II Soboru Watykańskiego*  
Gajewski Kazimierz, *Poznaj żyda (Talmud i dusza żydowska)*  
Ratajczak Dariusz, *Inkwizycja po Polsku*  
Rolicki Henryk, *Zmierzch Izraela*  
Skrudlik Mieczysław, *Masoneria w Polsce*  
White Jr Walter, *Ukryta tyrania*  
*Wolna Polska nr 3/153* **4szt.**  
*Wolna Polska nr 4/154* (Kalergi)  
Wysocki Stanisław, *Żydzi - przeproście!*  
Zamorski Kazimierz, *Pod anteną Radia Wolna Europa*  
**Książki można zamawiać na podany adres:** Zbigniew Rutkowski  
**Skr. Pocz. 59 Oddział 4, 60-962 Poznań 10**  
**lub adres internetowy: <wolna-polska@wp.pl**

-----

